Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Środa 29 października 1924 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404 100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00

Wydawca: Inż. WŁADYSŁAW KUCHARSKI. Nr 248 — Rok VII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Pogrzeb Henryka Sienkiewicza

Warszawa w hołdzie wielkiemu myślicielowi i mistrzowi słowa.

(Telefonem od koresp. „Gońca Krakowskiego").

Warszawa, 26 października.

Uroczystości, związane z **eksportacją zwłok Henryka Sienkiewicza z dworca głównego do kościoła św. Jana** rozpoczęły się o godz. 10.30 rano **nabożeństwem żałobnem przy zwłokach, złożonych w prowizorycznej kaplicy, urządzonej w jednej sali dworca** przyjazdowego. Mszę św. odprawił ks. kanonik Korniłowicz wobec najbliższej rodziny zmarłego i członków komitetu obchodu.

Od godz. 8 rano na mieście panował wielki ruch i ożywienie. Plac przed dworcem zapełniały zmieniające się nieustannie fale publiczności. **Udział tłumów obliczają na przeszło pół miljona.** O godz. 14 zaczęli przybywać na dworzec **przedstawiciele rządu, członkowie Sejmu i Senatu z marszałkami, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, literatury** z **Żeromskim i Wessenhofem** na czele, delegacje **senatów akademickich** wszystkich uniwersytetów w togach, **duchowieństwo, generalicja, sądownictwo** i reprezentanci **wszystkich warstw społecznych.**

Przed frontem stanęły oddziały wojska wszystkich rodzajów broni i zastęp górników. O godz. 14.15 zawarczały bębny i **rozległa się pobudka, odegrana przez czterech trębaczy konnych.**

Sokoli wynieśli trumnę, przykrytą amarantem, z białym orłem na froncie i złożyli ją na katafalku. Wojsko prezentowało broń. Po ustawieniu trumny **prezes ministrów, Grabski, złożył osobiście u trumny wieniec** z napisem na szarfach: **„Henrykowi Sienkiewiczowi — rząd Rzeczypospolitej polskiej".**

W ciągu 15 minut **trumna była wystawiona na widok publiczny. Wartę honorową koło trumny trzymali oficerowie z obnażonemi szablami i sokoli z rozwiniętymi sztandarami**, a na trybunę wstąpił marszałek Senatu, **Trąmpczyński** i wygłosił następujące przemówienie:

MOWA MARSZAŁKA SENATU TRĄMPCZYŃSKIEGO.

Dziesiątki tysięcy obywateli kraj kochających zebrały się dziś ze wszystkich zakątków Polski, by powitać i uczcić te drogie szczątki **Wieszcza,** który życie poświęcił w pracy dla Polski, **którego cały Naród długie lata uważał za swego Wodza.**

Gdy na zgliszczach powstania z roku 63-go zapanowało nad krajem hasło pracy organicznej, głoszono, że wobec przewagi wroga Naród, jeśli nie chce zginąć, winien w pierwszym rzędzie dbać o byt materjalny i kulturalny i nad utrzymaniem tego bytu pracować. Wtedy Henryk Sienkiewicz, nie odrzucając tego hasła, **wyczuł swym genjuszem, że naród taksamo, jak człowiek nie samym chlebem żyje,** wyczuł, że masom narodu uciemiężonego, które od kilku pokoleń widziały tylko klęski narodu, a za to coraz więcej rosnące siły ciemiężców, **potrzeba jeszcze innego czynnika, czynnika wiary w przyszłość narodu, wiary w Zmartwychwstanie.**

„Cierp i pracuj i bądź dzielny, bo twój Naród nieśmiertelny" — wołał inny nasz wieszcz. Henryk Sienkiewicz, **wywołując w swych dziełach „ku pokrzepieniu serc" cienie naszej wielkiej przeszłości, przekonał ogół, przekonał i małodusznych, że naród, gdy chce, jest nieśmiertelny.** Z genjalną intuicją wskazywał takie chwile, gdzie Polska stała już nad brzegiem przepaści, a jednak **uratowała byt dzięki poświęceniu synów,** dzięki ukrytym w narodzie siłom. **Potęgą talentu dokonał cudu.** W czasie gdy ucisk narodu ze strony Prus i Rosji spotęgował się w sposób niesłychany, świat ujrzał, że naród polski dawał coraz więcej dowodów swej solidarności i żywotności i coraz głośniej brzmiało: **Jeszcze nie zginęła!**

Aż nadeszła wielka wojna narodów, zapowiedź Zmartwychwstania Polski.

Jak ongi Mojżeszowi, gdy wyprowadzał lud swój z niewoli, dane było tylko spojrzeć na ziemię obiecaną, której noga jego nie miała przestąpić, tak i Henrykowi Sienkiewiczowi Opatrzność w swych niezbadanych wyrokach nie dała powrócić na wolną polską ziemię, a pozwoliła tylko dożyć brzasku jutrzenki, która niosła narodowi polskiemu zmartwychwstanie.

Dziś wolny naród polski z czcią sprowadza z gościnnej ziemi szwajcarskiej drogie szczątki wodza i proroka, by je złożyć w królewskich grobach stołecznych.

Niechaj duch Henryka Sienkiewicza żyje dalej między nami! Niech grób Jego będzie miejscem pielgrzymek dla każdego Polaka! **Niech całe społeczeństwo przejmie się dewizą,** którą Zmarły już jako młodzieniec sobie postawił: **Kochać naród i pracować dla niego!**

POCHÓD POGRZEBOWY.

Następnie orkiestra wojskowa odegrała marsza żałobnego Chopina, a Sokoli przenieśli trumnę na sześciokonny karawan.

Ruszył kondukt pogrzebowy prowadzony przez ks. **kardynała Kakowskiego** w asyście **arcybiskupów Roppa i Teodorowicza,** biskupów **Galla i Szelążka.** Tych dostojników Kościoła poprzedzały **dwa długie szeregi duchowieństwa.**

Początek konduktu otwierało wojsko i policja z orkiestrą. Przed duchowieństwem szły

nieprzeliczone delegacje z wieńcami, ze wszystkich zakątków Polski.

Za trumną postępowała najbliższa rodzina, tj. żona, syn, córka i zięć, a następnie szli marszałkowie Sejmu i Senatu: Rataj i Trąmpczyński, prezes ministrów **Grabski** i prezes najwyższego sądu **Władysław Seyda.** Dalej postępowali **przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, członkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele literatury i sztuki, senaty akademickie wszystkich uniwersytetów,** reprezentacje organizacji społecznych, oświatowych, kulturalnych i t. d.

Jako miara długości pochodu może służyć fakt, że **gdy pierwsze szeregi dochodziły do katedry, ostatnie dopiero ruszały z miejsca.**

Wzdłuż drogi stanęły niezliczone delegacje stwarzając zwarte kordony młodzieży akademickiej i szkolnej.

Las sztandarów, zapalone pochodnie, kirem okryte zapalone lampy elektryczne, stwarzały **obraz o nader podniosłym nastroju.**

Przed gmachem prezydjum Rady ministrów **oczekiwał na kondukt Prezydent Rzeczypospolitej ze świtą i częścią korpusu dyplomatycznego** i zajął miejsce za najbliższą rodziną Henryka Sienkiewicza.

W chwili zbliżenia się do pomnika Mickiewicza **wojsko ustawione u stóp pomnika prezentowało broń,** a orkiestra zagrała: **„Jeszcze Polska nie zginęła".**

Wóz wiozący zwłoki Henryka Sienkiewicza zatrzymał się przed pomnikiem, poczem na specjalną mównicę wstąpił Prezydent Rzeczypospolitej i wśród wielkiej ciszy i nastroju przemówił w te słowa:

MOWA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ.

Henryku Sienkiewiczu!

Rzeczpospolita cała i wolna, nikomu prócz Boga niepodległa, **hołd Ci składa.**

W triumfie wracają śmiertelne Twe szczątki do ojczystej ziemi, a duch Twój, budzący Polskę, nie utracił promienistej siły. **Jesteś i będziesz wśród nas wieszczem majestatu Polski i służby dla Niej.**

Wielbi Cię naród nietylko dla tego, że byłeś wielkim artystą i rozsławiłeś imię Polski po świecie. Serdeczne węzły łączące nas z Tobą, sięgają głębiej.

Twój genjusz niósł narodowi zdrowie i tężyznę moralną. W mrokach niewoli i zwątpienia szerzyłeś pogodę i optymizm, gasnących w gonitwach za materjalnym tylko dobrobytem podnosiłeś ku szlachetniejszym prądom. **Głosiłeś zwycięstwo ducha, sięgając do świetnej przeszłości Rzeczypospolitej,** do źródeł instynktu naszej rasy. **Rozniecałeś pragnienie niepodległości, sposobiłeś ducha narodu do czynów orężnych.** Krzepiłeś znękane i cierpiące serca słodyczą i mocą praojców, ich sławą, cnotami i ofiarną służbą. **Hartowałeś w nas wolę, miłość Ojczyzny i męstwo.**

Za to hołd Ci składamy! Z dumą o wielkich mężach Polski, jej nieustraszonych rycerzach, szlachetnych niewiastach, których żywe wizerunki dałeś nam jako drogowskaz ku temu, co jest dobrem i pięknem, łączą się dusze nasze z Twoją w modlitwie ku Najjaśniejszej królowej polskiej, Bogurodzicy.

Po przemówieniu Pana Prezydenta połączone chóry i orkiestra wykonały „Bogurodzicę" a delegacje pochyliły sztandary, oddając hołd Henrykowi Sienkiewiczowi.

Następnie kondukt ruszył w dalszą drogę.

Prezydent Rzeczypospolitej towarzyszył konduktowi do katedry zajmując miejsce za rodziną Sienkiewicza.

Gdy pochód przybył na plac zamkowy, orkiestra odegrała marsza żałobnego Chopina, a wojsko prezentowało broń.

Przed katedrą wóz zatrzymał się. Sokoli przenieśli trumnę do oświetlonej i wspaniale dekorowanej świątyni i złożyli ją na przepięknym katafalku Jana Sobieskiego.

Wartę koło trumny objęła kompanja kadetów.

Po krótkich modłach ceremonje żałobne dnia wczorajszego zostały zakończone.

Całokształt pochodu wywołał niezatarte wrażenie na tysięcznych tłumach publiczności.

Uroczyste złożenie zwłok Sienkiewicza

w podziemiach katedry św. Jana.

Warszawa, 27 października.

Dziś w godzinach porannych odbyło się uroczyste złożenie zwłok Henryka Sienkiewicza do krypty w podziemiach katedry św. Jana.

Na uroczystości obecny był Prezydent Rzeczypospolitej **ze świtą, marszałkowie** Sejmu i Senatu, Rząd z premjerem Grabskim na czele, korpus dyplomatyczny, władze rządowe i administracyjne, generalicja, przedstawiciele instytucji literackich, dziennikarskich oraz przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

O godz. 10 rozpoczęła się **uroczysta msza św. celebrowana przez ks. kardynała prymasa Dalbora w asystencji 8 arcybiskupów i biskupów z ks. kardynałem Kakowskim na czele.**

Trumna ze zwłokami spoczywała w powodzi kwiatów i światła na wspaniałym katafalku Jana Sobieskiego.

Wartę honorową pełniło wojsko.

Pienia religijne wykonały połączone chóry Lutni i Echa pod batutą Maszyńskiego.

Nawy boczne zapełnione były mnóstwem wieńców od delegacji wszystkich zakątków Rzeczypospolitej.

Po zakończeniu mszy św. wszedł na ambonę prałat ks. prof. **Szlagowski, wygłaszając wspaniałą mowę pogrzebową,** która wywarła głębokie wrażenie na obecnych.

Następnie ksiądz **kardynał Dalbor w asystencji duchowieństwa podszedł do katafalku i odprawił modły żałobne.**

W tym czasie orkiestra opery pod batutą p. Młynarskiego wykonała marsza Chopina.

Po skończonych modłach **Sokoli** z[illegible] trumnę **z katafalku i ponieśli ją do podziemnej krypty.**

W tej chwili **rozległy się strzały armatnie.**

Po złożeniu trumny w podziemiach **oddali hołd ostatni wielkiemu pisarzowi Prezydent Rzeczypospolitej, Rząd, korpus dyplomatyczny itd.**

Popołudniu krypta była otwarta dla publiczności.

Ceremonje żałobne zakończyły się po godz. 12 w południe.

IV. Kongres Wszechpolski Związku Ludowo-Narodowego w Warszawie

5000 delegatów z całej Polski. — Wspaniały przegląd sił obozu narodowego. — Uchwalono program polityczny i gospodarczy. — Żywiołowa manifestacja na cześć Romana Dmowskiego.

Kraków 27 października.

Wczoraj zgromadzili się ze wszystkich stron Polski delegaci Kół Związku Ludowo-Narodowego na **czwarty Kongres Wszechpolski.**

Dobrze więc będzie w ten dzień zwrócić wzrok wstecz, aby sobie zdać sprawę z ogromu prac, a równocześnie wysunąć z tych wspomnień i przeżyć wskazania na przyszłość.

Ruch demokratyczno- narodowy powstał jako reakcja przeciwko trójlojalizmowi i bezczynności politycznej w zrozumieniu polityki ogólno-narodowej. W pierwszym okresie swej działalności ruch wszechpolski uświadamiał masy polskie pod względem politycznym i organizował siły narodowe wszędzie, gdzie żyli Polacy, na wszystkich ziemiach dawnej Rzeczypospolitej jak i na emigracji. Organizowano siły wewnętrzne narodu, aby je w danym momencie rzucić na szalę wypadków międzynarodowych dla odbudowania państwa polskiego. Pod wpływem tej pracy odżyły siły polskie, w Małopolsce Wschodniej wzbudził się z letargu narodowego lud polski na obu Śląskach, stawiał coraz większy opór w walce z wrogami lud wielkopolski i pomorski, jak i coraz więcej hartował się i organizował naród polski pod zaborem rosyjskim.

Zanim nadszedł moment zdobycia niepodległości zewnętrznej, tworzono niepodległość wewnętrzną narodu przez zdrową myśl polityczną, jak i budowanie zrębów organizacji, które tej myśli służyły i ją w życie wprowadzały.

To był pierwszy okres rozwoju naszego kierunku.

W drugim okresie za wskazaniem Romana Dmowskiego, przygotowaliśmy się do wszelkich przeobrażeń i przełomów politycznych na terenie międzynarodowym. Od r. 1908 już wiadomo było, że przyjdzie do walki między dwoma koalicjami: niemiecką i antyniemiecką. Dmowski wykazał, że Polska jako państwo prawdziwie niezależne może powstać tylko w razie pogromu Niemiec. Wszystkie siły stronnictwo wytężyło, ażeby naród polski uświadomić, skąd nam grozi główne niebezpieczeństwo i jaką mamy prowadzić politykę, aby uzyskać realizację celu naczelnego — odbudowę niepodległości państwowej. W tym okresie organizowaliśmy front antyniemiecki narodu polskiego i przygotowaliśmy podstawy naszej polityki w dobie wielkiej wojny.

Nadszedł rok 1914. Wybuchła wojna światowa, a z nią zaczął się trzeci okres rozwoju i pracy. Walka z tymi, którzy szli razem z Niemcami, praca polityczna i militarna w Rosji i na Zachodzie utorowały Polsce drogę do niepodległości i doprowadziły ją do konferencji pokojowej w Paryżu i do podpisania traktatu pokojowego w Wersalu.

Roman Dmowski i demokracja narodowa przez swoją pracę polityczną zewnętrzną i wewnętrzną w okresie przedwojennnym, jak i w czasie wielkiej wojny i konferencji pokojowej są głównymi twórcami naszej niepodległości.

Nie wszystko udało się zdobyć. W każdym razie uzyskano bardzo wiele, a dalsze umocnienie naszego państwa zależy znowu od tego, jaki kierunek polityczny zapanuje w Polsce. Tu już nie chodzi o to, kto będzie rządził, ale o to, jakiemi drogami pójdzie rozwój narodu i państwa, chodzi o to, jaki sposób myślenia politycznego zwycięży wśród szerokich warstw narodu polskiego. Przez sześć lat rozmaite rządy były u steru, bardziej lub mniej lewicowe, ale w sprawach polityki ogólno-państwowej bardzo często nawet oni musieli wykonywać nasz program, bo do tego zmuszała ich opinja narodowa.

Nie wszystko jednak w Polsce rozwija się należycie. Wprawdzie na wielu polach widzimy wielkie postępy, ale i wiele grozi nam niebezpieczeństw zewnętrznych i wewnętrznych.

Niemcy odradzają się gospodarczo i coraz więcej i silniej zaznaczają swój wpływ na terenie polityki międzynarodowej. To wzmacnianie się Niemiec może grozić bardzo wielkiemi niebezpieczeństwami. Kongres musi sformułować jasno program naszej polityki zagranicznej. Nikt tego w Polsce poza naszem obozem nie zrobi. I znowu na naszym kierunku ciąży obowiązek sformułowania jasnego programu i utrwalenia go w opinji narodowej — tak, aby wszyscy, nawet nas przeciwnicy go wykonywali.

Chwila dzisiejsza wymaga, aby to zrobić szybko. Twórcy odbudowania państwa polskiego muszą stworzyć program polityki prowadzącej do mocarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej Polskiej. Po to zebrał się właśnie Kongres Wszechpolski.

—— o — o ——

Nabożeństwo, pochód i otwarcie Kongresu.

(Telefonem od koresp. „Gońca Krakowskiego").

Kongres Wszechpolski jaki się tu odbył w dniu wczorajszym był **wspaniałą manifestacją siły i żywotności Związku Ludowo-Narodowego. Tysiące delegatów pośpieszyło do Warszawy, aby radzić nad położeniem politycznem i gospodarczem Polski.**

Położenie to jest ciężkie, ale gdy się widziało **zapał i patrjotyczny nastrój** Kongresu, to doznawało się pokrzepiającego wrażenia, że **jest w Polsce dość mocy, aby wszystkim trudnościom stawić czoło i budować jej wielkość.**

NABOŻEŃSTWO.

Wszystkimi pociągami zjeżdżali ze wszystkich stron uczestnicy Kongresu. O godz. 10 rano odbyło się nabożeństwo w kościele św. Aleksandra. Mszy św. i podniosłego kazania posła księdza prałata **Nowakowskiego** wysłuchali delegaci wypełniając obszerne nawy kościoła po brzegi.

POCHÓD.

Po nabożeństwie uczestnicy Kongresu uformowali pochód. **Wspaniały to był widok. Na czele niesiono stary sztandar N. D. z 1905 r.** Następnie **olbrzymi transparent z napisem Z. L. N.,** za transparentem tym szedł zarząd główny i Klub parlamentarny Z. L. N. Dalej województwa ze sztandarami. **Las sztandarów powiewał nad pochodem.**

Pochód posuwał się wśród dźwięku siedmiu orkiestr. Wśród grup pochodu na wyróżnienie zasługują **barwna grupa Łowiczan, górnicy z Zagłębia Dąbrowskiego** w swoich pięknych strojach, osobną grupę tworzyli **Kaszubi, licznie były również reprezentowane ziemie wschodnie.**

POCZĄTEK KONGRESU.

Pochód ul. Bracką, Alejami Jerozolimskimi i Nowym Światem przybył do sali Varsovii, gdzie miały się toczyć obrady Kongresu.

Olbrzymia sala ledwie mogła pomieścić uczestników.

Na podjum na tle kilkudziesięciu sztandarów zajęli miejsca **posłowie i senatorowie Z. L. N. wybitni działacze i prasa.**

Przybyli też na Kongres jako goście posłowie ze stronnictw narodowych: Poseł **Dąbski** (Piast), poseł **Dąbrowski** (Ch. D.) i poseł **Mączyński** (Ch. D.), **Czerniawski** (Ch. D.) i **Matakiewicz** (K. L.)

O godzinie 11 rano **sala została jakby zaelektryzowana wejściem Romana Dmowskiego. Uczestnicy Kongresu powstają z miejsc i urządzają mu niesłychanie gorącą owację.**

OTWARCIE KONGRESU.

Kongres otworzył prezes Rady Naczelnej **Jan Zamorski,** witając uczestników, Dmowskiego i przedstawicieli zaprzyjaźnionych stronnictw. Podnosi następnie **wagę momentu, w którym Kongres się zbiera** i proponuje członków prezydjum Kongresu. Z **województwa krakowskiego** weszli do prezydjum prof. **Łobaczewski** i włościanin **Wiącek.**

Rozpoczynają się referaty. Referat o **polityce polskiej** na tle położenia międzynarodowego wygłosił poseł **Stanisław Kozicki.** Świetny ten referat o mocnem ujęciu i doskonałej konstrukcji podamy w dniu jutrzejszym. W konkluzji referatu mowca zaproponował rezolucje niżej podane, które jednomyślnie przyjęto.

Dalszy przebieg obrad i uchwały.

(Telefonem).

REZOLUCJE W SPRAWACH POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

Zważywszy, że państwo polskie, odbudowane po wojnie, jako poważny czynnik równowagi w nowym ustroju terytorjalnem Europy, ustalonym przez Traktat Wersalski, **potrzebuje,** na równi z innemi państwami, **długotrwałego pokoju;** zważywszy, że pokojowi temu zagrażają **dążenia Niemiec do zmiany postanowień terytorjalnych Traktatu Wersalskiego,** zebrani na IV Kongresie Związku Lud.-Nar. stwierdzają:

1) Wszelki zamach na całość terytorjalną państwa polskiego jest równocześnie zamachem na pokojowe współżycie narodów, albowiem w obronie całości terytorjalnej państwa, będącej warunkiem jego niepodległości, stanie cały naród, stosując wszelkie środki, jakiemi rozporządza, bez względu na ofiary z krwi i mienia, jakichby to wymagało;

2) Zabezpieczenie długotrwałego pokoju wymaga ustalenia równowagi politycznej w świecie przez sojusze i porozumienie Polski z temi państwami przedewszystkiem, przeciwko którym są skierowane dążenia do zburzenia ustroju terytorjalnego, ustalonego przez Traktat Wersalski.

3) Polska może być rzeczywistym czynnikiem równowagi politycznej, stróżem pokoju oraz bronić skutecznie swego terytorjum i swych praw, jeśli będzie państwem silnem, rozporządzającem dostatecznem pogotowiem zbrojnem, mającem zasobny skarb, uporządkowane stosunki gospodarcze, odpowiedni ustrój polityczny i silny rząd.

Następny referat o położeniu wewnętrznym Polski i drogach naprawy wygłosił prof. **Głąbiński.** Mówca poddał przedewszystkiem wady naszej Konstytucji i ordynacji wyborczej. Środki naprawy wskazał w niżej przytoczonych rezolucjach, które zostały jednomyślnie uchwalone.

Rezolucje w sprawach polityki wewnętrznej.

I. **Konstytucja Rzeczypospolitej wymaga reformy** przez rozszerzenie ustroju władzy prawodawczej i wzmocnienie siły i ciągłości naczelnej władzy wykonawczej. W szczególności: a) Sejm składać się powinien z dwóch, zasadniczo równorzędnych Izb: poselskiej i senatorskiej, wybieranych na zasadach demokratycznych; b) **Prezydent Rzeczypospolitej powinien mieć prawo rozwiązania Sejmu i odwołania się do wyborców w wypadkach zasadniczych przeciwieństw ze względu na dobro państwa.** c) Prawo wyborcze do Izby poselskiej służyć powinno tylko dojrzałym obywatelom, a to: **czynne od ukończonego 25-go, bierne od ukończonego 30-go roku życia.** d) Nietykalność poselska za przemówienia i czynności poza Sejmem obowiązywać powinna tylko w czasie trwania sesji sejmowej, a w żadnym razie nie może obejmować wypadków schwytania posła na gorącym uczynku zbrodni, lub knowań i podżegań antypaństwowych; e) Celem uchylenia możliwych konfliktów konstytucyjnych i kompetencyjnych koniecznem jest przyspiesze nie ustawy o **Trybunale Konstytucyjnym,** który może równocześnie objąć zadania Trybunału kompetencyjnego.

II. **Ordynacja wyborcza do Sejmu i Senatu wymaga również reformy,** a w szczególności znacznego ograniczenia ilości posłów sejmowych i zapewnienia wyborów posłów polskich w okręgach wyborczych, nie mających większości polskiej ludności.

III. Pierwszą podstawową zasadą w polityce państwa polskiego powinna być zasada **jedności państwa, jako państwa narodu polskiego,** powołanego do wszechstronnego rozwoju swoich sił i celów na całym obszarze Rzeczypospolitej. Z tego powodu prawa Polaków, jako gospodarzy kraju, nie mogą doznawać nigdzie ograniczeń na rzecz innych narodowości.

IV. Drugą podstawową zasadą całej polityki wewnętrznej państwa powinna być **praworządność,** albowiem tylko ścisłe przestrzeganie praworządności zapewnić może władzy państwowej poważanie i zaufanie ludności, obywateli zaś zabezpiecza przed wszelką samowolą i naruszeniem prawa. Kongres stwierdza, że niektóre rozporządzenia i instrukcje władz naczelnych, np. w dziedzinie podatkowej, a nawet niektóre ustawy, zasady tej nie przestrzegają, przyczyniając się do zachwiania uczuć praworządnych i do niezadowolenia w społeczeństwie. Kongres wzywa więc wszystkie powołane czynniki prawodawcze i wykonawcze, aby użyły wszystkich swoich wpływów, celem niedopuszczneia do naruszania pod żadnym względem zasady praworządności w naszem państwie.

V. Obie powyższe podstawowe zasady powinny być ściśle przestrzegane także **w województwach kresowych w całej działalności państwowej i samorządowej** ze starannością i konsekwencją zarówno w administracji politycznej i gospodarczej, jak w szkolnictwie i sądownictwie przy równoczesnem wzmacnianiu **żywiołu polskiego na wsi i w miastach.**

Trzeci referat o sprawach gospodarczych wygłosił prof. Roman Rybarski i zaproponował poniżej podane rezolucje równie przez Kongres jednomyślnie uchwalone.

Kongres Zw. Lud. Nar. wyraża przekonanie, że zrównoważenie budżetu Państwa i utrzymanie kursu złotego **nie będzie trwałem, o ile po naprawie** skarbu nie przyjdzie **gruntowna naprawa dzisiejszych stosunków społeczno-gospodarczych.**

Jest rzeczą konieczną, by przywrócić i umocnić zachwianą równowagę między wywozem i przywozem, której brak może zagrozić kursowi naszej waluty; następnie wzmódz wytwórczość, by zatrudnić nadmiar ludności w kraju, która dzisiaj nie zawsze może ratować się wychodźtwem zarobkowem: wreszcie podnieść siłę podatkową ludności przez powiększenie produkcji, gdyż samo tylko podnoszenie ciężarów podatkowych nie zabezpiecza dostatecznie równowagi budżetowej.

Źródłem obecnego zastoju produkcyjnego i niedostatecznego wywozu z kraju, przy wzrastającym przywozie obcych produktów, są **wysokie koszty produkcji,** w szczególności **wysokie koszty pośrednictwa handlowego i pieniężnego,** co wywołuje podniesienie się kosztów utrzymania niekiedy do wprost niebezpiecznych granic.

I. Głównem lekarstwem na ten stan rzeczy jest **wzmożenie produkcji,** przyczem czynniki publiczne szczególną uwagę zwrócić powinny na rolnictwo, które jest w stanie dostarczyć nadwyżki płodów i produktów przemysłu rolnego, będącej podstawą naszego bilansu handlowego. W tym celu koniecznem jest popieranie akcji meljoracyjnej, komasacyjnej i osadniczej, oraz także zorganizowanie państwowego kredytu rolnego, by ten służył naprawdę rolnictwu, a nie celom politycznym.

II. **Przemysł cierpi w tej chwili na niedostateczną wydajność pracy i wadliwą organizację przedsiębiorstw przemysłowych.** Dlatego też należy:

a) zainteresować pracownika w większej wydajności jego pracy przez upowszechnienie płacy akordowej i premjowej; b) usunąć przeszkody ustawowe i administracyjne, które nie pozwalają przedłużać czasu pracy na podstawie dobrowolnego porozumienia się przedsiębiorców i robotników, i to zwłaszcza w tych działach produkcji, w których konkurencja krajów, mających dłuższy od naszego czas pracy, wywołuje u nas bezrobocie; c) obniżyć koszty produkcji przez naszych przedsiębiorców, którzy muszą w czasach stabilizacji zadawalniać się mniejszym, niż poprzednio zyskiem, ulepszyć swoje metody produkcyjne i organizację handlową i przeprowadzić jak najściślejszą oszczędność w kosztach kierownictwa.

Państwowa polityka celna winna stworzyć warunki silniejszego rozwoju przemysłu i większej jego samodzielności, a nie może ułatwiać utrzymywania cen na wysokim poziomie i produkcji, stojącej na niskim technicznie poziomie.

III. Ponieważ wytwórczość cierpi **na brak kredytu i nadmierną jego drożyznę,** należy:

a) umożliwić dopływ kapitału obcego, co w bardzo znacznym stopniu zawisło od całości naszej polityki państwowej, która powinna budzić zaufanie zagranicy przez poszanowanie prawa własności prywatnej i uporządkowane stosunki administracyjne; b) zabezpieczyć dopływ rodzimego kapitału do produkcji przez rozbudzenie zmysłu oszczędności, a powstrzymywanie się społeczeństwa od nadmiernej konsumcji, która podtrzymuje ceny na wysokim poziomie; c) obniżyć koszty pośrednictwa bankowego przez redukcję nadmiernej ilości instytucji bankowych, które mając dzisiaj zbyt małe obroty, pobierają nienormalnie wysokie stawki procentowe; d) podnieść zaufanie społeczeństwa do spółek i towarzystw przemysłowych i handlowych, przez to, że te towarzystwa będą w wyższym stopniu niż dotychczas liczyły się ze swojemi zobowiązaniami w stosunku do akcjonarjuszy.

IV. Jest koniecznem tak przekształcić ciężary publiczne, by one, osiągając swój cel, dla którego są uchwalane, jak najmniej przygniatały wytwórczość i nie podnosiły kosztów produkcji. Dlatego niezbędną jest **reforma podatku obrotowego,** który dzisiaj, nieopłacony zresztą często przez mniej uczciwych obywateli kraju, potęguje drożyznę. Również niezbędnem jest **uproszczenie całego systemu podatkowego** przez uporządkowanie także i podatków komunalnych i wprowadzenie stałych i pewnych terminów płatności podatków. Wreszcie nieodzowną jest gruntowna reforma systemu ubezpieczeń na wypadek choroby, gdyż dzisiejszy system, nakładając nadmierne ciężary na przedsiębiorcę i robotnika, skutkiem wadliwej organizacji i zbyt kosztownej administracji w niektórych dzielnicach Polski daje jak najfatalniejsze wyniki.

V. Kongres Zw. Lud. Nar. wyraża przekonanie, iż społeczeństwo ma prawo oczekiwać **od Rządu, by ten wystąpił z bardziej skuteczną inicjatywą w sprawie usunięcia obecnego zastoju gospodarczego,** tak groźnego dla Państwa, by **pociągnął do niezbędnych ofiar wszystkie warstwy społeczeństwa w myśl pozytywnego programu, ogarniającego całość naszej polityki gospodarczej.**

Po referacie prof. Rybarskiego obrady Kongresu przerwano w celu umożliwienia uczestnikom Kongresu wzięcia udziału w pogrzebie Henryka Sienkiewicza.

Uczestnicy Kongresu podczas pogrzebu utworzyli dwie grupy. Delegacje z wieńcami, które wzięły udział w kondukcie żałobnym oraz ogół uczestników z transparentami i sztandarami ustawił się na Krakowskiem Przedmieściu. Wieńców złożonych przez Koła Z. L. N. było 45. Wszystkie wieńce od włościan były od włościan tylko zorganizowanych w Z. Lud.-Nar.

DALSZY CIĄG OBRAD.

O godzinie 5 popoł. zostały podjęte obrady. Toczyła się dyskusja nad wygłoszonymi rano referatami oraz został wygłoszony referat w sprawach organizacyjnych. Referentem był poseł Wierczak.

Na czoło wysunęła się mowa Romana Dmowskiego.

— „Nie będę mówił — zaczął Dmowski, witany entuzjastycznemi oklaskami zebranych, którzy powstali z miejsc — o stosunkach w Polsce, ani o programie pracy, bo to zostało już omówione. Chcę powiedzieć czem wy jesteście. Kongres, który się tu dziś zebrał nie jest zjazdem obywatelskim.

Wy jesteście armją, która ma podbijać Polskę, nieść wysoko nasz sztandar i walczyć. W historji wiadomo, że przegrywa ten, kto się boi. W Polsce jest duża większość tych, którzy Polskę kochają. My nasz obóz, nasze stronnictwo, jesteśmy bardzo liczni, — ale chodzi o to, kto ma odwagę, czy my, czy ci, którzy chcą Polskę rozsadzić — i stąd liczni pośrodku, — nie wiedzą kogo się mają bać, czy Polski, czy łotrów. Gdyby się w Polsce bano Polski, to nie byłoby zaburzeń na Kresach, których jesteśmy dziś świadkami. Nie byłoby też wypadków krakowskich.

A więc musimy wymusić na złych obywatelach posłuch dla Polski. Niech wszystkich nas przepoi duch armji bojowej, odwagi, wiary, stanowczości i woli zmuszenia szkodników ze strachu przed narodowym sztandarem“.

Przemówienia Romana Dmowskiego słuchano z nadzwyczajnem napięciem, a po ukończeniu mowy podniosła się cała fala żywiołowej manifestacji na cześć wielkiego Polaka.

Rokowania Polski z Watykanem o konkordat

Warszawa. (AW). „Ekspress Poranny“ zamieszcza korespondencję **z Rzymu o rokowaniach w Watykanie o konkordat.** Najtrudniejszemi sprawami są: **kwestja rozwodowa i sprawa własności rolnych duchowieństwa.** Watykan przy rokowaniach konkordatowych wogóle stara się, aby ustawodawstwo cywilne wprowadzało utrudnienie rozwodu celem wzmocnienia instytucji małżeńskiej.

Rokowania jednakże toczą się w dobrej atmosferze i do konfliktu w rokowaniach dotąd nie dochodziło.

Rosja sowiecka jest państwem jednolitem.

Moskwa. (AW). Komisarz spraw zagranicznych, **Cziczerin,** wygłosił na sesji **CIKA** przemówienie o **obywatelstwie związkowem,** w którem uzasadniał **nową ustawę w przedmiocie obywatelstwa.**

Cziczerin podkreśla, iż związkowe państwo sowieckie nie jest związkiem państw, a **jednolitem państwem związkowem.** Zadaniem sowietów jest pogodzić jednolitość władzy państwowej z partykularyzmem, to jest z wymaganiami poszczególnych krajów związku.

Każdy obywatel sowiecki ma prawa i obowiązki obywatela sowieckiego tam, gdzie zamieszkuje. **Może się on nazywać obywatelem rosyjskim lub ukraińskim, lecz to niema żadnego prawnego znaczenia.** Rubryka w paszporcie, stwierdzająca, że ktoś jest Rosjaninem lub Ukraińcem, ma jedyne **znaczenie sentymentalne** (sic!).

Cziczerin występuje **przeciwko partykularyzmowi,** który prowadziłby cztery, a może sześć różnych pojęć o obywatelstwie. Ustawa przewiduje **zrównanie w prawach obywatelstwa sowieckiego do przybyłych z zagranicy włościan i robotników obcokrajowców.** Obcokrajowcy, ubiegający się o obywatelstwo sowieckie, muszą wypełnić szereg formalności, a dla uzyskania obywatelstwa wymagana jest uchwała CIKA.

Obywatelstwo sowieckie automatycznie uzyskują osoby, urodzone na terytorjum związku, jeżeli przynajmniej jedno z rodziców było obywatelem związkowym i zamieszkiwało w tym czasie terytorjum związku. Obywatelstwo męża nie przesądza obywatelstwo żony. Cziczerin przewiduje z tej racji szereg kolizyj z prawodawstwem innych państw, które będą usunięte na drodze specjalnych konwencyj.

Imigracja włościańska korzystać będzie ze specjalnych przywilejów, które przedewszystkiem zastosowane będą dla imigrantów włoskich. **Nadawanie obywatelstwa imigracji przemysłowej będzie ograniczone ze względu na bezrobocie.** Ustawa przewiduje pozbawienie obywatelstwa zarówno w drodze dobrowolnego zrzeszenia się, jak i sankcyj karnych. Restytucja w obu wypadkach wymaga uchwały CIKA.

Wieścimy światu sławę Nieśmiertelnego.

Paderewski o Sienkiewiczu i wdzięczności Polaków dla Szwajcarji.

MOWA PADEREWSKIEGO WYGŁOSZONA W VEVEY.

Panie i Panowie! Polacy, mieszkający w Szwajcarji, którzy zbiegli się ze wszystkich zakątków waszego kraju, polecili mi, abym w tym dniu uroczystym stał się wiernym tłómaczem uczuć, jakie przepełniają ich serca. Ale pośród tych uczuć, tak licznych i tak różnorodnych, jest jedno, które wybija się nad inne i panuje nad niemi i które wprost z żywiołową siłą domaga się wyrazu, jest to **bezgraniczna wdzięczność, jaką odczuwamy wobec was wszystkich,** któryście nietylko pozwolili, ale i **dopomogli nam oddać na ziemi szwajcarskiej ten ostatni hołd Henrykowi Sienkiewiczowi, największemu, najlepszemu Polakowi jego czasów.**

Nasza wdzięczność głęboka skierowuje się przedewszystkiem ku waszemu szlachetniemu krajowi. Tradycjonalne miejsce ucieczki proskrybowanych i uciśnionych, stróż czujny wolności ludzkiej, przyjmuje on z uprzejmą gościnnością każdego, kto gotów jest poddać się jego sprawiedliwym ustawom i korzystać z jego opieki. Wystawieni na próbę przez zmienności losu, przez te wypadki bolesne, które w tak niedawnej jeszcze przeszłości mnożyły się nad ich ziemią ojczystą, czyż nie **szukali tutaj Polacy ukojenia i odpoczynku, znajdowali zawsze je tu, a poważna ich liczba żyła nawet tu szczęśliwie wśród piękności natury.**

Niejeden, niestety, zmarł wśród was: **Tadeusz Kościuszko,** naczelnik zwyciężonego narodu, był jednym z tych, którzy w świętem łonie ziemi szwajcarskiej rozpoczęli swój sen ostatni.

Henryk **Sienkiewicz, nadludzki budziciel niezwyciężonego narodu,** który w świętem wnętrzu kościoła w Vevey, śpi osm długich lat i który w momencie, kiedy Polska wzywa go do powrotu, żegna się ze Szwajcarją, w sposób godny najdroższego jej syna.

Błogosławione niech będą, błogosławione po wszystkie czasy ten piękny kraj i ten dobry naród! Nasza wdzięczność, pełna godności, zwraca się do rządu federalnego, którego szlachetna współpraca z rządem polskim uczyniła możliwem przeniesienia tych, drogich naszym sercom prochów. W pierwszym rzędzie zwraca się ona ku osobie czcigodnego prezydenta konfederacji, który raczył przyjąć prezydenturę komitetu Sienkiewiczowskiego, utworzonego przez obywateli szwajcarskich, zwraca się ona z nieprzepartą siłą ku sławnemu mężowi w państwie, o sercu tak gorącem i tak czułem, ku niezrównanemu mowcy, którego słowa, pełne poezji, wzruszyły nas do głębi.

Ostatnie dwa lata życia Sienkiewicza upłynęły tutaj właśnie w Kantonie Vaud, w Vevey. Huragan, który się rozpętał nad naszym starym kontynentem, ten straszny huragan, który miał się ostatecznie zakończyć upadkiem cesarstw i tronów, podkopał poważnie jego zdrowie. Ustępując naleganiom rodziny i przyjaciół, **przybył nad brzeg tego czarującego jeziora w nadziei, że odzyska zachwiane swe siły.**

A przecież wypadki, które powstrzymywały bieg Jego pióra, nie zdołałaby go zupełnie ubezwładnić. **Przedziwny ogień Jego współczującego serca, niezłomna Jego energja ducha, zawsze twórczego, popchnęły go natychmiast do poświęcenia się dziełu tak wspólnemu narodowemu duchowi szwajcarskiemu: do niesienia pomocy nieszczęśliwym.** Cenne zachęty, jakie go spotykały w tem ostatniem przedsięwzięciu, wzruszający respekt, jakim się czuł otoczony ze strony całego narodu, względy, jakimi otaczały go władze kantonu Vaud, przyczyniły się wiele do osłodzenia Jego cierpień, jako człowieka i jego jako patrjoty. Niech nam tu wolno będzie wypowiedzieć w wyrazach pełnych szacunku jak najgorętsze podziękowanie szanownym przedstawicielom władz kantonalnych, panu, panie Syndyku, magistratowi m. Vevey i całemu krajowi, który przyjął ostatnie tchnienie wielkiego pisarza, a dzisiaj ze szlachetnym giestem wznosi ten pomnik ku uwiecznieniu Jego pamięci. Wierzymy, że jesteśmy wyrazem uczuć wszystkich naszych współziomków, zapewniając panów, że **Polacy nie zapomną nigdy, coście uczynili dla ich drogiego zmarłego.** Nie zapomną tembardziej, że **ze wszystkich miast świata, Vevey było pierwszem, które jeszcze przed wojną miało odwagę wywiesić na jednym z budynków publicznych sztandar narodowy polski.** Niech parafja katolicka w Vevey w osobie jej czcigodnego proboszcza pozwoli nam wyrazić jej całą głębię wdzięczności za gościnność i opiekę, jakiemi przez 8 lat otaczała śmiertelne szczątki Tego, który był niestrwożonym i wymownym obrońcą wiary swoich przedków.

Henryk Sienkiewicz był wielkim pisarzem, jednym z największych swojego czasu i wszystkich krajów. Skończony filolog, wybitny humanista, obdarzony był tą dyscypliną myśli i taką giętkością słowa, która jedynie osiąga się, głębokiemi studjami klasycznemi. Język polski i djalekty Jego nie miały dlań żadnej tajemnicy.

Absolutny pan słowa, zaprzęgał w służbę swej nadludzkiej wyobraźni całą świetność cudownego języka, dźwięcznego i giętkiego, zarazem potężnego i subtelnego, bogatego w niezliczone odcienia. Pisał prozą, ale **proza Jego potężna, płynna, świetlana i słodka, wznosiła się częstokroć na najwyższe szczyty poezji,** zwierała bowiem w sobie szum morza, czystość kryształową potoku skalnego, połysk gwiazd i upajający aromat lasów i borów sosnowych. Kto znał Sienkiewicza jedynie z lektury „Quo Vadis" lub innych dzieł w nieudolnym przekładzie, ten nie zdoła sobie wyobrazić, do jakiego stopnia przykuwała i porywała ta proza czarowna, jak olśniewała i pętała tych, którzy władali jego językiem, należeli do Jego rasy.

O ile forma, w jakiej podawał swe dzieła, jest nieskalaną, o tyle **wzniosłość i szlachetność Jego idei wzbudzają w nas podziw** i respekt. Wszystko, co nam pozostawił, cechuje dobroczynne zdrowie i szczodrą miłość chrześcijańską. Ponieważ był człowiekiem zdrowym, człowiekiem dobrym, człowiekiem wielkim. **Jego czyste i szlachetne serce biło rytmem harmonji i porządku Jego rozległy i światły umysł zastanowiał się z największym objektywizmem nad ludźmi i rzeczami, Jego niezłomne sumienie uchylało się jedynie przed Bogiem.** Majestatyczna **godność i skromność** suwerenna, niezaprzeczone cechy ludzi prawdziwie wielkich, przebijały się w jego życiu i w jego dziełach. **Zawsze stał poza walkami partyj politycznych.** Surowo biczował występek w każdej formie i odważnie **zwalczał wszystko, co się wydawało sprzeczne z poczuciem obowiązku.** Równocześnie jednak nie atakował nigdy ludzi, jako takich i nikt nie pochlubi się, żeby go słyszał kiedykolwiek mówiącego źle o kim innym, lub dobrze o sobie.

Był chrześcijaninem i odrzucał z pogardą dekadencką doktrynę pogańskiego „L'art, pour l'art". Przekonany, że kultura ludzka poniesie uszczerbek, **jeżeli pozbawi się fundamentalnych zasad moralności,** przekonany, że **praca intelektualna człowieka posiada wartość o tyle, o ile sieje dobro wokoło siebie,** był tym, który **to dobro dawał narodowi swojemu,** był sam dlań dobrem niezmiernem. Narody, jak i indywidua, tembardziej, jeżeli żyją w warunkach anormalnych, podadją się częstokroć kryzysom zwątpienia i bezsilności. Ku końcowi ubiegłego wieku naród nasz przeżywał do pewnego stopnia objawy podobnego kryzysu. Wyczerpany powstaniami wojskowemi, które ubezwładniano, przygniatany okrutnym uciskiem, wzrastającym z dnia na dzień, obdarty z iluzji, oszukany w nadziejach swoich, **zdawał się nieraz tracić wiarę w swoje przeznaczenie. W tych to momentach z mózgu poety i z serca patrjoty wyszły płomienne stronice, te stronice, przelewające się potężnem życiem o wielkości nadludzkiej,** te stronice przedziwne, które tworzą największe dzieło Sienkiewicza, przecudowną epopeję w prozie: „Trylogję". Akcja tego dzieła rozgrywa się na ziemi naszych przodków w epoce największego zamętu, największej udręki w naszej historji, w epoce najostrzejszego konfliktu pomiędzy barbarzyństwem i nowoczesną cywilizacją, w epoce najgwałtowniejszych występów półksiężyca przeciwko krzyżowi. Była to epoka, w której nasza stara rasa rolników i żołnierzy w obronie ojczyzny, cywilizacji i chrześcijaństwa zdobyła się na najbardziej potężny wysiłek działalności woli, wytrwałości i samozaparcia się. Była to epoka, w której, według słów francuskiego historyka, Europa mogła się oddać swobodnie naukom i sztukom, mogła spokojnie rozwijać swój handel, wzmagać swój rozkwit, ponieważ tam, hen na wschodnich rubieżach był mur potężny, który jej bronił przed inwazją barbarzyńców, a **mur ten tworzyły piersi Polaków.** Wybierając tę odległą epokę, Sienkiewicz nie dążył jedynie do wysławiania naszej przeszłości i unoszenia się nad cnotami przedków. Pragnieniem jego było ponadto i nadewszystko **wyświetlać poglądy, wzmacniać upadłych na duchu, natchnąć odwagą trwożliwych i udało mu się to w zupełności.**

Efekt, wywołany lekturą tych arcydzieł, był znamienny, tembardziej, ponieważ nie posiadał poprzedników. Nigdy masy narodu cywilizowanego nie oklaskiwały z podobnym aplauzem dzieła pisarza. Poruszony do najgłębszych tajni swej duszy, **naród drżał pod wpływem entuzjazmu. Potężna siła, która go budziła z odrętwienia, wzmocniła jego energię i zaufanie we własne siły. Serca znowu się przepołły odwagą i nadzieją. W tym stanie zastała się święta godzina oswobodzenia.**

Król bez korony, wódz bez miecza — Henryk Sienkiewicz — żyć będzie zawsze w swej wdzięcznej ojczyźnie. **W odświętnym djademie sławnych imion, które zdobią skronie ludności, imię Jego świecić będzie zawsze, jak najcenniejszy klejnot.** Miłość, jaką szerzy w swych dziełach, ideał, któremu służył przez życie całe, myśli moralne, które rozsiewał pełnemi rękoma, pochodzą ze źródła niezniszczalnego, wiecznego.

Jak głębokim nie byłby ból, że go więcej wśród nas nie ujrzymy, nie pogrzebowa jest mowa, którą pragniemy tutaj wygłosić. **Nie śmierć bowiem opłakujemy, ale wieścimy światu sławę Nieśmiertelnego!**

ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI.

Henryk Sienkiewicz.

1)

Po dniach tragicznego przeważnie bierzmowania polskich dusz, po romantyzmie, po Matejce i Grottgerze, stało się tak, że jakieś dobre bóstwo, jakiś Apollo polski, rozdawca łask twórczych, zgarnął, zda się, wszystką krasę, jaką odnalazł na polskiej ziemi, wszystką radość, jaka płynie potokiem po dnach naszej rasy, wszystkie pogody polskiej przeszłości, całą godność i chlubę minionych lat i nieuronioną wiarę, pewność polskiego na wieki bytowania — zebrał słowem, co jest z urody polskiego ducha, uśmiech naszej Ojczyzny i to wszystko w szczodrym darze złożył w siły twórcze jednego człowieka. Tym szczęśliwym wybrańcem, tą umajoną duszą — osypanym w dębowy liść talentem — jest ten, którego pamięć dziś obchodzimy — on, lew polskiej mowy, Henryk Sienkiewicz!

Jeśli jednak tak jest, że w władze twórcze Sienkiewicza zbiegło się wszystko, co stanowi dorodność polskiego bytu, jasność i wdzięk ojczystej naszej jaźni, jeśli tak jest, to trzeba tutaj zaraz na miejscu powiedzieć, iż talent Sienkiewicza nie okazał się niewdzięcznikiem.

Jakby w podzięce za wyjątkowe obdarowanie, talent ten, od najpierwszych swych poczynań, wpatrywał się we wszystkie jasne, budujące strony czy to naszej psychiki, czy naszych dziejów i z niesłabnącym entuzjazmem odziewał je w rycerski strój swojego języka i w pióropusz swojej wyobraźni. Autor „Trylogji" niemniej od każdego z nas znać musiał wszelakie zło i wszelaki upadek, związany z tem słowem: P o l s k a. Niemniej też od każdego z nas dręczyć się musiał grzesznością i zbrodniami przeszłości. Ale ilekroć w dziedzinę jego twórczości wejść miał ten temat: Polska, tylekroć umysł jego odrzucał precz wszystkie epoki i wszystkie szczegóły upadku, małości, niefortuny, — szedł wprost do okresu i wydarzeń tych, gdzie wybucha sława, wielkość i piękno Polaków.

Sienkiewicz był jeden z tych, których wzrok nie czepia się ran i ropienisk ojczystych. Po pod powłoką zła żyło dla niego nieśmiertelne zdrowie plemienne, rzeźkość niewymierających sił, i czynna radość narodowej psyche. Te to władze wydobyć, ukazać, opromienić w słońcu swego zachwytu, wypowiedzieć w rytmie mowy, z Kochanowskiego wprost rodem, wyrzeźbić w nieprzemijający kształt, napełnić dla nich uwielbieniem każde serce polskie, — oto co przyniewalało zawsze twórczość Sienkiewicza.

Optymizm owocny, ta władza, która nie wyklucza daru krytycyzmu, która jeno ponad krytycyzmem usadza wiarę; optymizm owocny, ten szczegół energji duchowej, bez którego nie może powstać czyn; optymizm owocny: połączenie jedności myślenia z rozjaśnieniem uczucia, ten błogosławiony dar był zawsze pierworodnem powołaniem Sienkiewicza.

Ten to, wolny od otumanień i egzaltacji optymizm sprawia, że uczucie Sienkiewicza bałtycką naszą nizinę stale na Gewontową wyż w górę unosi, a Mazowieckim piachom ukrainnemi każe szumieć łany. Ten to właśnie optymizm owocny dodajmy do talentu tak wprost olbrzymiego, a jasnem się stanie, dlaczego jego trylogja w tym momencie czasu, w którym się po raz pierwszy ukazała, stać się musiała nietylko książką, ale i faktem dziejowym, jakim się stała naprawdę.

(C. d. n.)

Sienkiewiczowi podzwonne.

A kiedyś stanął już na polskiej ziemi,
Wśród traw jesiennych zwiędłego kobierca,
Której wolnością nie upiłeś serca,
Choć Ją ścigałeś wizjami srebrnemi,
Niech Ci zadzwonią hospodynie miły
Całego kraju dzwony do mogiły...

A wraz z dzwonami niechaj Ci zadźwięczą
Te serc miljony Twoich współrodaków,
Którym historję cichych pól i szlaków
Wyczarowałeś mowy polskiej tęczą,
Ucząc ich hardu i tych cnót rycerskich,
Które do czynów wiodą bohaterskich.

Więc niechaj dzwonią i serca i dzwony
Niech się rozjęczą spiże i dzwonnice!
Wracasz pieśniarzu już w rodzinne strony,
Lecz Twe przedwcześnie zagasłe źrenice
Nie rozradują się godziną cudu:
Wolnością kraju i wolnością ludu.

Henryk Zbierzchowski.

Aforyzmy Sienkiewicza.

Największem arcydziełem Bożem jest uczciwy człowiek.

* * *

Gdzie miłość ojczyzny gaśnie, tam przychodzą czasy łotrów i szaleństw.

* * *

Poeci i artyści chodzą dlatego często bez butów, że sława nie jest szewcem.

* * *

Powiedziane jest: Kto się wywyższa, poniżon będzie. Ludzie zaś czytają: Kto poniża innych, wywyższon będzie.

* * *

Jeśli nie masz charakteru, napadaj na brak jego u innych.

* * *

Największy genjusz twórczy tworzy zawsze coś bardzo lichego, a mianowicie — naśladowców.

* * *

Djabeł może także wymyślić dziesięcioro przykazania, ale ogłosił dopiero pierwsze: Siła przed prawem.

* * *

Literat pierwszy: Co może być gorszego od trzydniówki?

Literat drugi: Jednodniówka.

Jak Rząd walczy z drożyzną?

OSZCZĘDNOŚCI APROWIZACYJNE.

Warszawa, 27 października.

W związku z projektem ministerstwa spraw wewnętrznych w sprawie **wprowadzenia zakazu przemiału mąki żytniej poniżej 70 proc.** uchwaliła Rada giełdy towarowo-zbożowej w Warszawie zwrócić się do rządu, aby zanim zostaną podjęte ostateczne decyzje, ograniczające stopę procentową przemiału zboża, również dano możność wypowiedzenia się w tej sprawie przedstawicielom giełdy. **Stanowisko tak kupiectwa zbożowego, młynarzy i piekarzy jest w tej sprawie odmiennego zdania.** W sferach tych **podjęto starania, zmierzające do niedopuszczenia podwyższenia ceny zboża, mąki i chleba.**

Z POD ZNAKU ESKULAPA.

ODMŁADZANIE PRZY POMOCY SZCZEPIENIA.

Paryż. Dn. 26 bm. (PAT). **Dr Jaworski,** lekarz, przebywający w Paryżu, wygłosił odczyt na temat **odmładzania przy pomocy szczepienia krwi. Metoda ta dała dobre wyniki.** Pani Coette, żona Jouvenela, zdała sprawozdanie z **doświadczeń, których była świadkiem, które dały dobre wyniki.**

Ochrona pracy kobiet i młodocianych.

ROZPORZĄDZENIE WYKONAWCZE O PRACY MŁODOCIANYCH I KOBIET.

W ministerstwie pracy i opieki społecznej odbywają się konsultacje prawne na temat **ustalenia tekstu rozporządzenia wykonawczego ministra pracy w sprawie opieki nad pracą młodocianych i kobiet.** Chodzi tu specjalnie o fabryki, przedsiębiorstwa, zatrudniające powyżej 100 kobiet. **Wprowadzenie w życie ustawy tej ma nastąpić 15 listopada 1924 r.** Jedynie **art. 7 i 15 otrzymają ulgową zwłokę,** a mianowicie: punkt 7 dotyczy **obowiązku, nałożonego na przemysłowców przeprowadzania badania lekarskiego bezpłatnego** na każde żądanie inspektora pracy, w celu stwierdzenia, **czy zatrudnieni w przedsiębiorstwie młodociani mogą ze względu na swój wiek pracować w danych warunkach.** Wprowadzenie w życie tego punktu nastąpi 29 lipca 1925 r. Punkt 15 dotyczy **zaprowadzenia żłóbków dla niemowląt, godzin karmienia i specjalnych urządzeń dla kobiet.** Punkt ten wejdzie w życie częściowo 1 kwietnia 1925 i częściowo 29 lipca 1925 r.

Myśl Sienkiewicza.

II.

We wszystkich utworach Sienkiewicza przebija zasadnicze założenie — nie ilość, lecz jakość ludzi, stanowi o powodzeniu każdej sprawy. Mały Staś Tarkowski w przepięknej opowieści w „Pustyni i Puszczy", zwycięża przeszkody, zjednywa przychylność dzikich plemion, tylko przez to, że jego „ja" odznacza się uspołecznieniem bezwiednem, które zdobył nie przez szkołę, lecz wyniósł z domu ojca, człowieka wysoce uspołecznionego, człowieka dobrego i wykształconego.

Wyniosły, wychowany w pojęciach feudalizmu jaskrawego Jeremi Wiśniowiecki musiał odbyć rozmowę z „sumieniem własnem", a rezultatem tej rozmowy mogło być jedno tylko postanowienie: „oświadczam panom i proszę powtórzyć wszystkim, że postanowiłem poddać się regimentarzom". Motywem do tajnej, a nie innej decyzji musi być świadomość, że dla sprawy publicznej największą krzywdę przyczynia: „prywata, partyjność, wygórowana ambicja", rodząca zawiści rodowe.

Wspaniałą i jaskrawo malującą sposób pojmowania, jaką winna być dusza ludzka, jest rozmowa Skrzetuskiego z Chmielnickim w obozie ostatniego na Siczy: „nie bluźnij-że, hetmanie zaporoski, gdy tobie, który dla swych krzywd i prywatnych zatargów, taką straszliwą burzę podnosisz i płomień wojny domowej rozpalasz — wolno chyba szatana na pomoc wzywać, bo tylko jedno piekło sekundować ci może".

„Ach, choćby to była i prawda (o krzywdach narodu kozackiego), ktoś ty hetmanie jest, abyś się sędzią i katem kreował, aby nieszczęście jedno, stokroć gorszą niedolą matki-Ojczyzny i zniszczeniem setek tysięcy współobywateli miał prawo okupywać?"

We wszystkich utworach, przy każdej sposobności wielki pisarz przeprowadza tezę, którą pragnie wpoić każdemu, że nie wolno pod płaszczem altruizmu rzekomego, hodować instynktów egoistycznych, że trzeba, aby każdy wejrzał w siebie i umiał rozniecić w duszy swej płomień istotnej kultury myślenia. Prawdziwie kulturalnym człowiekiem staje się każdy dopiero wtedy, gdy umie swe sądy opierać na przeświadczeniu, że każdy ma prawo pragnąć, czego ja pragnę, domagać się jednakowych ze mną pożądań. Jednocześ ludzi powinno uznanie, powinien pewien fakt kultu dla godności „ja" człowieczego.

Myślenie ludzkie jest egocentryczne, określa nauka. To znaczy, że każdy człowiek myśli przez pryzmat swojego „ja". Stąd jeden krok do t. zw. kierunku filozofji deterministycznej, a więc i do determinizmu myślowego.

Człowiek myśli nie jak chce, ale jak musi, głosi determinizm psychologiczny, a kierunek filozofji deterministycznej ugólnił tę nowość do wszystkich zjawisk wszechbytu i legł u podstawy teorji socjologicznej Marksa. W wyjątkowo światłym umyśle Sienkiewicza, rodziły się wątpliwości o niewzruszalności głoszonych przez filozofję zasad. Świadczą o tem słowa, które wkłada w usta Płoszowskiego: „ja i każdy inny, miałby prawo przyjść do niej (do filozofji) i powiedzieć jej: podziwiam twoją trzeźwość, uwielbiam ścisłość analizy, ale z tem wszystkiem uczyniłaś mnie nieszczęśliwym". A nieco później dodaje: „i nie mów, że ponieważ nie przesądzasz nic, więc pozwalasz mi wierzyć we wszystko. Nieprawda! Metodą twoją, duszą twoją, istotą twoją, jest zwątpienie i krytyka".

Umysł Sienkiewicza przewidział, że siłą konieczności filozofja musi nawrócić z drogi uogólniania i musi zejść na węższą ścieżynę dociekań i stać się nauką poszczególnych gałęzi wiedzy ludzkiej.

W ujęciu nader pogodnem przechodzi Sienkiewicz z dziwną pobłażliwością nad przejawami rozwijających się namiętności ludzkich pod wpływem tych lub innych teorji filozoficznych lub socjologicznych i zda się mówić: „Powoli obywatelu — nie rozpalaj swej fantazji dla haseł głoszonych, bo oparte one są na przesłankach niepewnych. Hasła te wydają się pewnikiem, bo dogadzają osobistym celom, służą za parawan egoizmowi, a nie sprawie publicznej, nie odpowiadają istocie sprawy. Scena na wiecu, opisanym w „Wirach", może służyć jaskrawym dowodem, jak nieuspołecznione „ja" ludzkie chętnie, niemal bezwiednie, ima się wzniosłych haseł dla pokrycia nagości egoistycznych pożądań.

„Obywatelowi więcej nad swem własnem, niż nad Ojczyzny, nieszczęściem płakać nie wolno, gdyż prywata to jest swego rodzaju mieć więcej łez dla siebie, niż dla publiki — i więcej swego kochania żałować, niż klęsk powszechnych" — głosi autor „Potopu" na zgliszczach splądrowanych Rozłogów.

Nie ilość, lecz jakość ludzi, stanowi o państwie, o narodzie, przeprowadza Sienkiewicz we wszystkich swoich utworach. Przeprowadza przeto tezę, którą nauka później dopiero, jako pewnik, ustaliła, i która znalazła wszechstronne uzasadnienia w pracy prof. Tilletego: „państwa i narodu nie tworzą ani dobra, ani kraje, ale ludzie".

Twórczym swym umysłem, że powiem — genjalną wprost intuicją, przewidział Sienkiewicz, że pierwszym i nieodzownym warunkiem prawdziwego rozwoju umysłowego i istotnego uspołecznienia Narodu, jest poznanie i dobre zrozumienie wzajemnego stosunku części składowych myślenia ludzkiego.

Znacznie wcześniej, niż ścisłe badania rozpoczęte zostały w pracowniach naukowych, wielki nasz pisarz na potrzebę tych badań wskazywał. Nim zjawiły się znakomite prace Pierre Janet'a, James'a lub Ziehen'a i innych, ustalające znaczenie sfery odczuciowej, a szczególniej odczuć „braku przyjemnego", Sienkiewicz głosił, że pojęcia, związane z instynktem, z ambicją i z wiarą ludzką, są najważniejsze dla umysłowości ludzkiej, gdyż wypływają bezpośrednio z „praw natury", w których przebiega życie człowieka.

„To wszystko, czego można chcieć, bo z tego idzie spokój — i to jest jedyna rzecz, która ma sens".

Obeznany dokładnie z panującymi w owe czasy prądami filozoficznymi i psychologicznymi, wchłaniał je bowiem chciwie od młodych lat, nie jest autor „Bez dogmatu" zadowolony z tego, co posiadł jego umysł. To, co nauka dotąd w tych kwestjach mogła mu dostarczyć, nie wypełnia jego myśli, robi go sceptykiem i każe mu przypuszczać, że myśl ludzka, że przejaw myślowy, jest wynikiem jakiejś odrębnej energji.

Jeżeli porównamy, wypowiadane w „Bez dogmatu", w „Rodzinie Połanieckich" itd. wątpliwości i przypuszczenia Sienkiewicza z najnowszemi dociekaniami biologji, świetnie ujętemi w pracy prof. Jana Danysza — „Geneza energji psychicznej", podziwiać musimy twórczość umysłu autora „Latarnika", którego wątpliwości, którego sceptycyzm był zupełnie uzasadniony i po mistrzowsku ujęty. Sienkiewicz, obrazując stosunek Płoszowskiego do p. Emilji i Litki, twórczo wprost ujmuje zagadnienia wpływu takiego lub innego nastroju psychicznego, a raczej przyczyn nastrojów duszy ludzkiej, na powstawanie przejawów chorobowych. Dopiero w ostatnich latach nauka ściśla zaczęła zwracać uwagę na tę zależność i badania, jeszcze nie zakończone są w pełnym biegu.

Kończy Sienkiewicz swą czterotomową opowieść — „Krzyżacy" podniosłemi słowy: „Więc tobie, wielka, święta przeszłości i tobie, krwi ofiarna, niech będzie chwała i cześć po wszystkie czasy".

Myliliśmy się, gdybyśmy przypuszczali, że wzniosłe słowa końcowej apostrofy Krzyżaków, dyktowane były pod wpływem nastroju dumy Polaka, że jego pradziadowie dokonali czynu bojowego „sprawnie i zwycięsko". Nie z tego dumny był wielki umysł, „że cały zakon i cała potęga niemiecka leżeli pokotem u stóp króla wielkiego narodu polskiego", ale z tego, że ten naród, który się ważył na wojnę z potężnym zakonem, czuł i świadom był, że innej drogi, jak wojna, dlań nie ma, gdyż zakon „nigdy nie chciał poprzestać na swojem, a o zagrabieniu cudzego myślał nawet wówczas, gdy ogarniała go bojaźń przed potęgą sąsiedzką". W oczach wielkiego pisarza, naród, który wydał Statut Wiślicki, który stworzył Unję Horodelską, Unję Lubelską, który ogłosił Konstytucję 3-go Maja, ma prawo szczycić się z poczucia istotnej swej kultury, wyższej od egoistycznej duszy narodu niemieckiego. Mając w swojem „ja" wielki kult dla jaskrawych dowodów uspołecznionej duszy narodu swego, miał prawo i musiał Sienkiewicz wyrazić hołd i cześć dla „wielkiej, świętej przeszłości", rozumiał On bowiem, że Sam jest tylko pewną emanacją, jest tylko wyrazem promieniotwórczej siły tej przeszłości, że, gdyby nie było na dnie duszy zbiorowej narodu zasobów tych składników, które świadczą o poziomie kultury narodu, nie byłaby możliwa potężna twórczość wieszczów i Jego samego.

Dr Karol Rychliński.

Walka o dach nad głową.

Krwawa tragedja przy ul. ks. Józefa Poniatowskiego.

Walka między lokatorką a właścicielką domu o mieszkanie.

Kraków, 28 października.

W dniu wczorajszym rozegrała się krwawa tragedja. Oto Julja **Mrożkówna,** lat 16, zam. u szwagra swego Ludwika Müllera przy ul. Księcia Józefa 39, **postrzeliła** około godz. 10 rano **w głowę właścicielkę domu** Agatę **Wilkową,** lat 50, w chwili, gdy ta korzystając z nieobecności Müllera i jego żony w domu, przystawiwszy stołek do okna **nożem i młotkiem odbijała kit w oknie celem wyjęcia szyb.**

Wilkowa **od 4 lat robiła przykrości lokatorom Müllerom,** a w ostatnich dniach **zatkała im nawet komin,** starając się w ten sposób **zmusić ich do opuszczenia mieszkania.** Trafiona w głowę Wilkowa upadła ze stołkiem na ziemię, a **Mrożkówna skierowała następnie rewolwer do siebie, raniąc się ciężko w głowę.** Zawezwane Pogotowie ratunkowe przewiozło obydwie niebezpiecznie rannę do szpitala.

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Wtorek: „Romans zeszytowy".
Środa: „Romans zeszytowy".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Wtorek: „Pajacyk".
Środa: „Pajacyk".

REPERTUAR TEATRU BAGATELA.

Wtorek: „Gdy kurtyna zapadnie".
Środa: „Gdy kurtyna zapadnie".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH.

Promień: „Niewolnica miłości", w rolach głównych Węgrzyn, Smosarska i Malicka.

Reduta: „Od mężczyzny do mężczyzny"; dramat erotyczny. Nadprogram komedja.

Sztuka: „On" (Harold Lloyd), sensacyjna komedja w 12 aktach.

Uciecha: Jackie Cogan w filmie **„Niech żyje król".**

Wanda: „Cienie Paryża", dramat erotyczno-salonowy w 7 aktach i Targi wschodnie we Lwowie.

Warszawa: „Dziewczę z karuzeli". Wielki film 10 aktowy ze stosunków wiedeńskich.

Zachęta: Joe Deebs **„Dama zawoalowana",** dramat sensacyjny.

OTWARCIE MOSTU NA SOLE W OŚWIĘCIMIU.

W niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i otwarcie mostu żelazo-betonowego na Sole w Oświęcimiu. Na uroczystość przybyli wojew. Kowalikowski, delegowany przez Min. robót publ., nacz. wydz. Rappe, prez. dyr. kolei Prachtel, prez. Izby skarbowej Greger, Okręg. dyr. robót publ. inż. Dudek, przedstawiciele władz wojskowych, reprezentanci ziemiaństwa i wielkiego przemysłu, naczelnicy Krupiński i Zinkiewicz, urzędnicy województwa, dyr. robót publ. i dyrekcji kolejowej. Nadto wzięli udział w uroczystości miejscowy proboszcz ks. prałat Szałaśny, star. Hendrich, dow. garniz. Haberling, burmistrz Mayzel, ks. Świerk ze zgromadzenia OO. Salezjanów, kier. budowy mostu inż. Machniewicz, oficerowie miejscowej załogi, naczelnicy miejscowych władz i urzędów.

Uroczystość rozpoczęła się solennem nabożeństwem w kościele parafjalnym, poczem udali się przedstawiciele władz z ks. prałatem Szałaśnym na czele do nowego mostu. Tu przemówił pierwszy dyrektor rob. publ. inż. Dudek, poczem kierownik budowy inż. Machniewicz skreślił historję budowy mostu. Następnie przemawiali jeszcze burmistrz Mayzel i p. Marjan Rudziński imieniem Okręg. Związku ziemian w Białej i okolicznego ziemiaństwa.

Po tych przemówieniach dokonał ks. prałat Szałaśny poświęcenia mostu, a delegat Min. rob. publ. przecinając wstęgę zamykającą wjazd, oddał most do publicznego użytku.

Uroczystość zakończyła się defiladą wojsk i przejście zebranych przez most.

UROCZYSTY WIECZÓR KU CZCI H. SIENKIEWICZA DLA ŻOŁNIERZY. W wypełnionej po brzegi żołnierzami garnizonu krak. sali Domu żołnierza polskiego, odbył się w niedzielę uroczysty wieczór ku czci H. Sienkiewicza. Żołnierze w skupieniu wysłuchali wysoce artystycznego programu, na który złożyły się: odegranie marsza żałobnego Chopina z towarzyszeniem chóru „Lutnia" i seminarjum T. S. L. Potem przemawiał prof. Mossoczy i w podniosłych słowach zaznaczył ukochanie rycerstwa oraz czynów bohaterskich w dziełach Senkiewicza. Artyści dramatyczni p. Tadeusz Białkowski i p. Zofja Ordyńska wygłosili recytacje z dzieł Sienkiewicza, prof. St. Bursa i p. M. Dołężanka odśpiewali arje z oper Moniuszki, chór „Lutnia" odśpiewał szereg pieśni. Przygrywała orkiestra 20 pp. pod kierunkiem kap. Schreyera. Chórami kierował prof. Fr. Konior. Urządzeniem wieczoru zajmowało się Koło VI T. S. L.

PORANEK AKADEMJI HANDLOWEJ KU CZCI SIENKIEWICZA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Jedną z najpiękniejszych uroczystości krakowskich był niewątpliwie poranek, urządzony przez Akademję handlową w teatrze im. Słowackiego. Z ukwieconej sceny spoglądał na widownię, wypełnioną najwdzięczniejszą publicznością setkami pogrążonemi w nastroju uwielbienia dla imienia wielkiego pisarza, biust nieśmiertelnego Henryka. U stóp pełnią straże harcerze, uczniowie i uczenice Akademji handlowej.

Po marszu żałobnym Chopina przemówił z zapałem i swadą prof. A. E. Balicki, kończąc ślubowaniem poniechania waśni w narodzie. — Nastąpiły produkcje wyjątków z dzieł Sienkiewicza w pięknem wykonaniu pp. Doreckiej, Zawilińskiego, deklamacje na sola i chóry, układu p. Balickiego, pp. Boraczkównej i Suesslówne), Pierzchalskiej i Dreschera. Nastąpiły starannie wypracowane przez dyr. Barańskiego produkcje chóru młodzieży Akad. handlowej oraz „ósemki" Tow. Oratoryjnego, poczem poranek zakończył korowód postaci z dzieł Sienkiewicza, śpieszący doń z hołdem i deklamacje.

NABOŻEŃSTWO KU CZCI HENRYKA SIENKIEWICZA W ŚWIĄTYNI IZRAELICKIEJ. Staraniem prezydjum krakowskiej gminy izraelickiej odbyło się w niedzielę rano w świątyni postępowej ku uczczeniu pamięci Henryka Sienkiewicza uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej. W nabożeństwie wzięli udział: komisarz rządowy dr Wawrausch, wiceprezydenci miasta Sare i Wielgus, prezydent Izby handlowej Tadeusz Epstein, prezydjum gminy izraelickiej dr Rafał Landau z wiceprezydentem dr Fischlowitzem i członkami Rady wyznaniowej itd., oraz liczn[illegible] zebran[illegible] publ[illegible] uczniowie i uczennice szkół powszechnych i wydziałowych z kierownikami i kierowniczkami. Po odprawieniu modłów wygłosił kazanie rabin dr Schmelkes a na zakończenie odśpiewał chór świątyni wraz z dziećmi szkolnemi „Boże coś Polskę".

DLA UCZCZENIA JUBILEUSZU JACKA MALCZEWSKIEGO powołuje Związek pol[illegible] artystów-plastyków do życia komitet ogólno-obywatelski. Posiedzenie komitetu odbędzie się we czwartek 30 bm. w Domu artystów o godz. 7 wieczór. Na porządku dziennym ustalenie terminu i programu uroczystości.

Z WYSTAWY LOTNICZEJ W BARBAKANIE. Celem udostępnienia młodzieży szkolnej zwiedzania wystawy pouczającej o stanie lotnictwa w Polsce, zniżono bilety wstępów dla wycieczek szkolnych na 20 groszy od osoby. — Wystawa zostanie zamknietą nieodwołalnie we środę dnia 29 bm. wieczorem o godzinie 8-ej. W ostatnich dniach odbywać się będą koncerty między godziną 5 a 8.

W SPRAWIE ZJAZDU NAUCZYCIELSKIEGO W WARSZAWIE. Z chrześcijańskiego Stowarzyszenia Nauczycieli szkół powszechnych nadsyłają nam wyjaśnienie, że ostatni zjazd nauczycielstwa szkół powszechnych, który odbył się w Warszawie, był zorganizowany przez odłam nauczycielstwa, które skupia się w „Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych", nie zaś przez ogół nauczycieli tych szkół. Zarzut niegościnności, spowodowany zachowaniem się uczestników tego zjazdu wobec ministra W. R. i O. P. nie może być zatem uogólniony; w każdym zaś razie nie dotyczy nauczycielstwa, które należy do „Stowarzyszenia chrześcijańsko-narodowego nauczycielstwa szkół powszechnych w Polsce".

MIĘDZYNARODOWA KOMISJA DLA SPRAW ROZRACHUNKU Z NIEMCAMI W KRAKOWIE. Do Krakowa przybyła międzynar[illegible] komisja dla sprawy rozrachunku z Niemcami z tytułu Górnego Śląska, złożona z sen. włoskiego [illegible]biatego, prez. król. rady ubezp. w Sztokholmie, Lindstedta, prof. Uniw. w Bernie szwajc. Mosera oraz reprezentantów i ekspertów rządów niemieckiego i polskiego. Towarzyszy im dyr. depart. w min. pracy i [illegible] społ. Jur[illegible]wicz. Komisja zabawi w naszem mieście 3 do 4 dni i odbywać będzie swe posiedzenia w gmachu województwa. Pierwsze posiedzenie odbyło się wczoraj o godz. 3 popoł. w gmachu województwa. Przed rozpoczęciem obrad powitał gości wojewoda krakowski [illegible] rządu.

WIEC SŁUCHACZÓW MEDYCYNY UNIW. JAG. odbył się w sobotę w sali zakładu anatomicznego przy niezwykle licznym udziale uczestników. Wiec zaprotestował przeciw atakowaniu profesorów anonimami, wyrażając opinię, że nie pochodzą one ze sfer studentów medycyny. Uczestnicy wiecu wystepowali nadto przeciwko stosowanym dotąd prowadzeniem niektórych egzaminów. Kurator prof. Marchlewski przedłożyć ma postulaty wiecu na Radzie wydziału szkolnego U. J. Wiec zakończył się o godzinie 2 po północy.

ZAMKNIĘCIE REJESTRACJI OFICERÓW REZERWY Z dniem 31 grudnia br. zostaje zamknieta definitywnie rejestracja oficerów rezerwy. Przy tej sposobności min. spraw wojsk. zwraca uwagę wszystkim tym oficerom rezerwy, którzy jeszcze sie nie rejestrowali, że o ile do końca bieżacego roku nie zgłoszą się we właściwych P. K. U. do rejestracji, po tym terminie traca prawo do ubiegania sie o stopień oficera rezerwy i z dniem 1 stycznia 1925 r. będą prowadzeni w ewidencji szeregowych.

„WARSZAWIANKA" W KRAKOWIE. Nowe pismo wydawane przez red. Strońskiego i zespół dawnej „Rzeczypospolitej" pt. „Warszawianka" ukazała się wczoraj także i w Krakowie we wszystkich kioskach. „Warszawianka" została w przeciągu kilku godzin rozchwytana.

EPIDEMJA SZKARLATYNY W KRAKOWIE. W ostatnich czasach szkarlatyna w naszem mieście zaczyna się rozszerzać. Szczególnie zapadają na tę chorobę uczniowie, chociaż kilka osób starszych zapadło również na szkarlatynę. W zakładzie kontumacyjnym na Prądniku Białym, uruchomionym w ostatnim czasie znajduje się obecnie 35 osób chorych. Przebieg szkarlatyny w zakładzie u chorych jest naogół pomyślny i jak dotąd, nie było ani jednego wypadku śmiertelnego. Zaznaczyć należy, że miesiace październik, listopad i grudzień obfitują w wypadki szkarlatyny więcej, aniżeli inne miesiące; stan tegoroczny nie należy do gorszych od poprzednich lat.

POLOWANIE NA BAŻANTY ZAMKNIĘTE. Celem ochrony bażantów przed zupełnem wytępieniem ich, starostwo krak. po myśli ustawy łowieckiej wydało zakaz polowania na bażanty w powiecie krakowskim na przeciąg dwu lat. W czasie zakazanym będą bażanty bez poświadczenia, że pochodzą z okolic, nieobjętych zakazem, bezzwłocznie konfiskowane, a nadto winni będą pociągani do odpowiedzialności karnej.

MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA PRODUKTÓW KOLONIALNYCH I ZAMORSKICH W LOZANNIE. W czasie od 27 czerwca do 12 lipca 1925 r. odbędzie się w Lozannie międzynarodowa wystawa produktów kolonialnych. — Firmy tutejszego okręgu, reflektujące na udział w powyższej wystawie, zechcą przesyłać zgłoszenia do Zarządu Wystawy w Lozannie (2, rue Pichard).

WYSTAWA DROBIU, GOŁĘBI, KRÓLIKÓW, PSÓW I PTAKÓW ŚPIEWAJĄCYCH, połączona z działem handlowym, odbędzie się dnia 30 listopada, 1 i 2 grudnia br. w Krakowie. Interesowani hodowcy niezorganizowani w odpowiednich Tow. lub związkach, a chcący wziąć udział w wystawie, zechcą się zgłaszać po informację do Tow. hodowców drobiu w Krakowie, ul. Kopernika 7 (Zakład chem.). Ostatnia wystawa gołębi pocztowych, urządzona staraniem Tow. hodowców drobiu w Krakowie cieszyła się wielkiem powodzeniem, przypuszczać więc należy, że zamierzona obecnie wystawa, znacznie rozszerzona, ściągnie w większej ilości eksponentów i amatorów hodowli, zwłaszcza, że zapewnione jest odpowiednie pomieszczenie i należyta opieka.

SZCZEGÓŁY Z AFERY GROTOWSKIEGO. Po ukończeniu śledztwa policyjnego przeciw dr Grotowskiemu, dyr. oddziału Banku Cukrownictwa w Krakowie, odstawiono oszusta w dniu wczorajszym do więzień krak. sądu okręg. karnego. Jak się dowiadujemy, Grotowski ukończył studja w Zurychu, i tam otrzymał doktorat ekonomji, jednak w Polsce nie nostryfikował dyplomu, wobec czego niema prawa do używania tytułu doktora. Dotychczas ustalono, że Grotowski dopuścił się nadużyć na szkodę Banku Cukrownictwa i swego wspólnika, A. Kotarskiego, w wysokości 800.000 złotych.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Onegdaj najechał parokonny wóz wojskowy na ul. Warszawskiej na Annę Stokosową, zam. przy. ul. Kątowej l. 4. Silnie potłuczoną Stokosową wezwane pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło opiece domowej.

POŻAR. Przy pl. Serkowskiego l. 5 wybuchł w niedzielę popołudniu pożar w pracowni chemicznej Maurycego Spiry. Ogień powstał od silnie rozgrzanego pieca żelaznego. Wezwana straż pożarna ogień ugasiła. Szkoda dotąd nie stwierdzona.

UDAREMNIONE WŁAMANIE. W dniu wczorajszym napotkał patrolujący przodownik P. P. dwóch osobników, którzy wyciągali z wystawy sklepowej firmy „Szyk" przy ul. Mikołajskiej 10 przez rozbitą górną szybkę, znajdującą się tam garderobę. Spłoszeni osobnicy pomimo użycia broni przez policjanta, zbiegli w stronę plant, pozostawiając na miejscu wytrych i haczyk długi druciany. Stwierdzono, że sprawcy skradli 1 marynarkę granatową, 1 marynarkę bronzową, 1 raglan bronzowy, 2 kurtki podbite bronzowym barankiem i kołnierz kangurowy, ogólnej wartości 500 zł.

PAJĘCZAKRZE GRASUJĄ. Anna Eintracht zam. przy ul. Kupa 5, zawiadomiła dnia 26 bm. o kradzieży ze strychu zamkniętego bielizny nieustalonej wartości.

KRADZIEŻ KONIA. Tadeuszowi Janickiemu w Krzeszowicach skradziono onegdaj w nocy z zamkniętej stajni klacz maści żelazno-szpakowatej.

WYPADŁA Z TRAMWAJU. Julja Karlińska, służąca, zam. przy ul. Dietlowskiej 75, wsiadając do tramwaju, upadła tak nieszczęśliwie, że koła tramwaju odcięły jej palce u nogi. Karlińską przewiozło zawezwane pogotowie ratunkowe do szpitala.

KURS KROJU I SZYCIA

zacznie się dnia 4 listopada

w lokalu konces. przez Ministerstwo W. R i Ośw. P.

KURSÓW KROJU I SZYCIA JÓZEFY ZABIELSKIEJ,

Kraków ul. św. Krzyża 7. Wpisy codziennie od 9 rano do 12 i popop. od 5—7.

Ze srebrnego ekranu.

SZTUKA. Nareszcie doczekaliśmy się wśród powodzi dramatów i tragedji jednego pełnego programu humoru. Przez półtorej godziny huczno stale w sali, jak w ulu; **On** bowiem umie rozśmieszyć. W 6-ciu dwuaktowych komedyjkach zawarty program, pozwala Haroldowi Lloydowi zapisać się dobrze w pamięci wszystkich przez karkołomne a komiczne sytuacje; program bardzo wskazany dla pessymistów, neurastenników i innych karawaniarzy.

— be —

HUMOR, IRONJA, SATYRA.

U GIEŁDZIARZA.

— Ola Boga, toć dziecko połknęło mi dwadzieścia groszy!

— Wrzeszczysz, jakby to było conajmniej pięć dolarów!

LOTNICTWO.

— Jednakże Kraków ma ze wszystkich stolic największe szanse do rozwoju lotnictwa.

— A to czemu?

— Bo u nas stale wszystko idzie w górę.

Niespodziewany przewrót w Pekinie.

Londyn. (AW). Przewrót w **Pekinie** nastąpił zupełnie niespodziewanie.

Gen. **Feng,** chrześcijanin, wyznawca metodystów, otrzymał od marszałka **Wu-Pei-Fu** rozkaz maszerowania przeciwko **Tsang-Tso-Linowi. Zamiast wykonać rozkaz, udał się pod Pekin i otoczył go wojskiem.** Do miasta wpuściła go grupa generałów.

Zamierza on jak najszybciej zakończyć wojnę domową, przynoszącą całemu krajowi zniszczenie.

Gen. **Feng** rozporządza armją 40.000 ludzi. Ma on zamiar, wspólnie z **Tsang-Tso-Linem** postawić na czele państwa byłego premjera **Tuan-Chi-Yui.**

Doniosłe porozumienie włosko-jugosłowiańskie.

Rzym. (PAT). Pisma donoszą z Białogrodu, że przy spotkaniu jugosłowiańskiego ministra spraw zagranicznych z **Mussolinim** ma być zawarty **włosko-jugosłowiański układ defencywny,** gwarantujący „status quo“ w Europie środkowej oraz układ dotyczący m. Adrjatyckiego.

WIELCY MISTRZE SŁOWA.

CHOROBA KASPROWICZA.

W zdrowiu Jana Kasprowicza nastąpiła **zmiana na lepsze.** Chorego dlatego przewieziono do Lwowa, ponieważ kuracja w Poroninie była utrudniona i umieszczono go w klinice pod opieką znakomitych lekarzy.

Konsyljum w dniu 25 bm. orzekło, że **kuracja potrwa długo, ale że jest nadzieja zupełnego powrotu do zdrowia.**

Kasprowicz czuje się lepiej, ma apetyt i dobry humor.

Odkrycia i wynalazki.

STAL ZAMIAST ZŁOTA.

W wiedeńskiej, Najwyższej radzie sanitarnej oświadczył prof. **Eiselsberg,** że udało się drowi **Hauptmayerowi,** dyrektorowi kliniki dentystycznej przy zakładach Kruppa w Essen, dokonać **doniosłego wynalazku w zakresie dentystyki.**

Obecna sytuacja gospodarcza w Niemczech, Austrji oraz w innych krajach europejskich, powodująca **wielką drożyznę złota,** zmusiła dentystów do czynienia prób, celem zastąpienia w dentystyce tego szlachetnego metalu przez jakiś jego namiastek. Próby jednak, czynione w tym kierunku, nie dały dotąd pozytywnych wyników.

Dopiero wyżej wymienionemu lekarzowi udało się, po przeprowadzeniu szeregu żmudnych i długotrwałych doświadczeń, przyjść do wniosku, że używana w czasie wojny światowej do fabrykacji pancerzy na łodziach podwodnych

nierdzewiejąca stal Kruppa jest w stanie zastąpić w dentystyce złoto.

Stal ta nie jest wprawdzie produktem zbyt tanim, ale w każdym razie cena jej wypadnie o wiele niżej, aniżeli cena najszlachetniejszego z metali, któremu nie ustępuje w trwałości.

Wynalazek dra Hauptmayera posiada, oczywiście, olbrzymie znaczenie dla hygjeny, gdyż umożliwi ludziom niezamożnym pielęgnowanie zębów, czego musieli sobie odmawiać ze względu na wysokie koszta odnośnych zabiegów dentystycznych, w których złoto odgrywało tak ważną rolę.

GIEŁDA.

Kraków 28 października.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolar 5.19 i jedna czwarta; Dolar kanadyjski 5.12; Nowy Jork 5.19 i pół do 5.21 (czek); Londyn 23.55; Zurych (za 100) 100.50; Wiedeń (za 100.000) 7.34; Praga (za 100) 15.50; Paryż (za 100) 27.40.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji.
Bank Przemysłowy	0.37
Bank Małopolski	0.88—0.40
Bank Związku Spółek Zarobkowych	7.00
Pharma (B. Jawornicki)	0.80
Polski Glob	0.32
Zieleniewski	10.50—10.55
H. Cegielski Poznań	0.65—0.67
Parowozy	0.35
Górka	17.00—17.25
Siersza	4.20
Tepege	2.83—2.85
Polska Nafta	0.43
Pokucie	0.40
S. W. Niemojewski	0.58—0.62
Elektrownia Siersza	0.25
Ćmielów	0.50—0.52
Krakus	0.80
Chodorów	5.30—5.35
Chybie	6.70—6.75
A. Piasecki	1.20—1.30

AKCJE NA POGIEŁDZIE.

Jaworzno drobne 17.50 (a 25) 17.50; Nobel 1.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.00; H. Cegielski Poznań 0.61; Starachowice 2.63; Zieleniewski 10.00 Żyrardów 24.00; Spirytus 2.50; Chodorów 5.35; Ursus 2.10. Nobel 1.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Berlin 123.75; Holandja 204.20; Nowy Jork 520; Londyn 23.37; Paryż 27.20; Medjolan 22.50; Praga 15.20; Budapeszt 0.0068. Bukareszt 295; Belgrad 742.50; Sofja 3.77 i pół; **Warszawa 100;** Wiedeń 0.0073 i trzy czwarte; Bruksela 24.90.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

W tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.8; Siersza górnicza 65; Silesja 15; Fanto 210; Galicja 1200; Lumen 7.7; Nafta 165. Schodnica 210.

ZE SPORTU.

Wisła mistrzem okręgu krakowskiego. Mistrzostwa tegoroczne w naszym okręgu przyniosły szereg niespodzianek. Któż bowiem przypuszczał z wiosną, że drugie miejsce w tabeli obejmie Jutrzenka, mało tego, cała prawie prasa, z rzadko spotykaną zgodnością kwalifikowała klub ten do klasy B. Stało się wręcz przeciwnie. Białoczerwoni zaś, w których liczni zwolennicy pokładali tyle nadziei jak dotychczas zawodzą wprost skandalicznie, tracąc w każdym meczu punkty... i miejsce. Dziś w tabeli mają czwarte miejsce, a niewiadomo, czy zdołają się przy niem utrzymać, czy też spadną na piąte, lub też zdołają wytężyć wszystkie siły, by zająć trzecie miejsce. Najspokojniej przeszły mistrzostwa czerwonym, **T. S. Wiśle,** która po raz drugi z rzędu zdobywa ten wielce zaszczytny tytuł. Dość powiedzieć, że pokonała ona wszystkie drużyny wysokiemi cyfrowemi zwycięstwami (Jutrzenka 12:0, Olsza 8:0, B. B. S. V. 9:2, jedynie z Wawelem i Cracovią stosunek bramek wynosi 3:2 i 4:4). Na dziesięć meczy ośm wygranych dwie tylko klęski. Znana ambicja i zapał do gry, jak i przysłowiowa bojowość, dobra kondycja fizyczna i moralna, pozwala wróżyć, iż „Wisła“ zdoła zdobyć zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1925, dzierżony już przez dwa lata przez Pogoń lwowską. Do klasy B. w tym roku spadnie nieodwołalnie Olsza, mimo, iż niespodzianki i tu mogą się jeszcze zdarzyć, w miejsce jej wejdzie Makkabi krak.

Jutrzenka—Wawel 1:0 (0:0). Z trudem wywalczone, lecz zasłużone zwycięstwo biało-czarnych, nastąpiło dopiero w 86 minucie gry z solowego przeboju Krumholza. Obie drużyny grały z wielką ambicją i zapałem i niezbyt fair.

B. B. S. V.—Cracovia 3:1 (2:1). Nieoczekiwana lecz zupełnie zasłużona klęska Cracovii, z bielskim przeciwnikiem. B. B. S. V. zmieniło się bardzo na korzyść. Odmłodzona drużyna bielszczan gra technicznie bez zarzutu, a poświęcenie i zapał jaki ją cechuje, uwypuklała się dosadnie na meczu z Cracovią, która zwłaszcza w linji napadu wykazywała taką grę patyczną, że z trudnością przychodziło zrozumienie, iż przecież to jest pierwsza a nie druga, czy dziesiąta Cracovia. Rezultaty takiej gry nie dały na siebie długo czekać. Już w 20 i 21 min. uzyskał lewy łącznik gości bramki, które zadecydowały o zwycięstwie. Honorową bramkę uzyskują biało-czerwoni z rzutu karnego. Po pauzie mimo przewagi nie zdołała Cracovia wyrównać ba nawet pozwoliła na powiększenie klęski, strzelonym w 85 min. przez prawo-skrzydłowego goalem. Sędzia p. Rutkowski.

Wisła—Olsza 3:0 (1:0). Decydujący i ostatni mecz o mistrzostwo, przyniósł Wiśle lekko zapracowane zwycięstwo 3:0. Olsza broniła się bardzo dzielnie, nierzadko poważnie zagrażając bramce czerwonych; wysiłki jednak jej pozostały bez najmniejszego rezultatu. Wisła grała spokojnie, nie wytężając się wcale, to też 8 lub 9 pewnych bramek podarował swą nonszalancją Reyman I. najsłabszy na boisku; jeśli już mowa o tem graczu to z pewnym zdziwieniem obserwujemy ciekawy spadek w formie, ciężkość, brak strzałów i decyzji. Czyżby już zaszła gwiazda tego rozreklamowanego gracza, który naszem zdaniem zbyt się szanuje i oszczędza. Drugim zupełnie podobnym jest Kaczor. Pomoc bardzo dobra, zwłaszcza Gieras. W ataku najlepsi skrzydłowi, których zapał i chęć gry budzi szczery podziw. Bramki uzyskali Kowalski 2, Czulak 1. Sędzia p. Schorr z Przemyśla.

Cracovia II—Makkabi II komb. 2:1.

Wisła II—Olsza II 5:1.

BIELSKO. Makkabi—Biała-Lipnik 1:0.

WARSZAWA. Polonja—Legja 4:3.

Z TEATRU „NOWOŚCI“.

„Pajacyk“.

Operetka w III aktach G. Beera i Fr. Lunzera muzyka Roberta Stolza.

Myśli wprowadzenia na scenie, jako czynnika dramatycznego, lalki i wyzyskania tą drogą sytuacyj, tak świetnie przeprowadzonej w dawnych operetkach i operach („Lalka norymberska“ Adama, „Lalka“ Audrana, I. akt „Opowieści Hoffmanna“, Offenbacha i w. in.), użyli libreciści p. Beer i Lunzer do treści operetki „Pajacyk“, którą wystawiono onegdaj jako atrakcję sezonu operetkowego „Nowości“, nazywając ją na afiszu „szlagierem“ sezonu (byłoby bardzo wskazanem, niezachwaszczanie naszego pięknego języka, podobnymi germanizmami aczkolwiek są używane w gwarze zakulisowej, przez wprowadzenie ich na afisz), z wielkim nakładem staranności w opracowaniu scenicznem i wystawy. Treścią operetki miłość młodej markizy Lissy (p. Kramerówna), której mąż (p. Berski), zbankrutowany fizycznie osobnik nie jest w możności dać szczęścia małżeńskiego. W uroczej markizie zakochuje się młody chłopak Henryk (p. Wawrzkowicz) i w przebraniu pajaca dobija się do sypialni markizy, wyznaje jej miłość i pozyskuje jej względy. W akcie trzecim zdobywa też i rączkę. Dookoła perypetyj i dość przejrzystej intrygi obraca się cały kalejdoskop figur i figureczek, wesołych i dowcipnych, a okrasza to wszystko piękna muzyczka o płynnej melodji dającej się łatwo pochwycić i zapamiętać. Praca kompozytorska — jak zawsze u Stolza (autora „Dzidzi“) gładka, precyzyjna i solidna, posiada momenty bardzo piękne i kuplety naprawdę ujmujące. — Artyści wywiązali się z powierzonych im zadań w sposób zasługujący na rzetelne uznanie. P. Kremerówna jako markiza Bellierre, roztaczała cały czar i powab swej urokliwej postaci, ukazując się w coraz to innej toalecie, a coraz to przejrzystszej, aż do pyjamy. Panu Wawrzkiewiczowi w kostjumie pajacyka było bardzo do twarzy. P. Sempoliński był doskonałym, pełnym humoru strażakiem, umizgującym się do zgrabnej i ponętnej pokojóweczki p. Kozłowskiej. Ognistą tancerkę robiła z powodzeniem p. Czerniawska, która w kostjumie hiszpańskiej seniority wyglądała ponętnie. Reszta artystów w dodatkowych partyjkach wywiązali się ze swych partyj doskonale, są to pp. Bojnarowski, Brzeziński, Dudziński, Kostrzewski, Soliński oraz panie: Dąbrowska, Wirska itd.

Wystawa niezwykle staranna i pomysłowa. Tańce układu p. Ciesielskiego przyczyniły się niemało do uświetnienia całości. Cześci muzycznej przewodził utalentowany kapelmistrz p. Minczak.

St. Bursa.

Z SALI KONCERTOWEJ.

I. Wieczór kameralny Instytutu muzycznego

Ciężka i bolesna strata, jaką przez śmierć nieodżałowanej swej założycielki i długoletniej kierowniczki śp. Klary Umlaufowej, poniósł „Instytut muzyczny“, nie osłabiła sprawności tej instytucji i starań około rozwoju kultury muzycznej Krakowa. — Onegdajszy wieczór kameralny, rozpoczął szereg, zapowiedzianych produkcyj z tego zakresu zaś dobór artystów, których udział w tych wieczorach został zapewniony, daje gwarancję, że „Wieczory piątkowe Instytutu“ cieszyć się będą tą samą estymą, jaką cieszyły się w sezonie ubiegłym i w latach poprzednich. — Onegdajszy wieczór sprowadził do pięknej, odrestaurowanej salki Instytutu zastęp prawdziwych znawców i smakoszów piękna muzycznego.

Program, poświęcony twórczości Chopina obejmował „Trio fortepianowe“, „Pieśni“ i szereg utworów fortepianowych. Wykonawcami byli p. Stanisława Abłamowicz-Mayerowa wytworna pianistka i wyborna Chopinistka, p. Osmecka dystyngowana śpiewaczka oraz pp. Kuźusznik utalentowany skrzypek i Macalik doskonały wiolonczelista. Wykon. utworów naszego wielkiego twórcy mazurków stał na wysokiem poziomie artystycznym w uznaniu czego słuchacze wyrażali swe zadowolenie w licznych oklaskach.

Z pod znaku „Dziesiątej Muzy".

„Quo Vadis" zaaresztowane.

Naruszenie praw autorskich.

Dzienniki warszawskie donoszą:

Na skutek polecenia prokuratora okręgowego komisarz urzędu śledczego, p. Szabrański, zjawił się **w kinoteatrze „Pan" i nałożył areszt na przygotowany do wyświetlenia w tym teatrze obraz osnuty na tle Sienkiewiczowskiego „Quo Vadis.**

Zarządzenie aresztu wydane zostało w następstwie **zgłoszonej do prokuratora skargi przez pełnomocnika spadkobierców H. Sienkiewicza,** którzy w przygotowaniu do wyświetlenia obrazu bez uprzedniego porozumienia się z niemi dopatrzyli się **pogwałcenia art. 620 kod. karn., niedozwalającego naruszania praw autorskich.**

Niezależnie od akcji karnej — spadkobiercy występują podobno z akcją **cywilną przeciwko włoskiej firmie „Continental" o 50 tysięcy dolarów.**

Obraz został przewieziony do urzędu śledczego i tam zabezpieczony do dalszego rozporządzenia prokuratora.

Świat kobiet.

Poszukuje się kobiety brzydkiej.

Czy jest na świecie kobieta, uważająca się za brzydką?... Na to pytanie może dać odpowiedź jeden z właścicieli magazynów mód w N. Jorku, niejaki p. Harry **S. Bernhard.** Jego zdaniem, piękność kapelusza damskiego da się dowieść najlepiej w ten sposób, **jeżeli upiększy kobietę brzydką.** Zrobić bowiem kapelusz do twarzy dla kobiety pięknej, a choćby przystojnej, potrafi nawet najmniej zręczna modystka.

Dlatego też dał wymienione w nagłówku ogłoszenie do „N. York Times" i zobowiązał się wypłacić **kobiecie brzydkiej 100 dolarów** oraz podarować kapelusz, jaki sobie wybierze, jeżeli będzie chciała służyć za „manekina", podczas gdy zaprezentuje swe kapelusze w salonie jednego z pierwszorzędnych hoteli przy 5 th Avenue.

Dwa dni czekał p. Bernhard naprożno — nie zjawiała się bowiem żadna kandydatka. Wreszcie trzeciego dnia zgłosiła się panna Józefina **Morris,** lecz, niestety, wcale nie była brzydka. Gdy jednak żadna brzydsza od niej nie zgłosiła się dotąd, przeto oświadczyła, iż ma prawo żądać, **aby została uznana za brzydką i wzięta za manekina.** Tak się też i stało, choć nie zupełnie wedle woli pomysłowego właściciela magazynu mód.

Przy tej sposobności opowiedział on dziennikarzom, że w roku ubiegłym ogłosił analogiczne wezwanie, ale z honorarjum tylko 10 dolarów, **do kobiet przystojnych.** Wtedy tłum kandydatek obległ jego magazyn od rana, lecz niestety **większość ich była... przerażająco brzydka!**

Jak umierają sławni ludzie?

Ostatnie słowa znakomitych Francuzów.

Dzienniki paryskie podają, że ostatnie słowa umierającego **Anatola France'a** brzmiały zagadkowo: „Mamo, jeszcze 24 godzin, to zadługo!" i przypominają powiedzenie wielu znakomitych Francuzów, wygłoszone w chwili, gdy śmierć zaglądała im już do oczu.

I tak, umierający **Mirabeau** zawołał: „Komedja skończona, spuszczajcie zasłonę!" O wiele głębsze i szlachetniejsze były słowa, wyrzeczone tuż przed ścięciem przez **Ludwika XVI:** „Przebaczam moim wrogom".

Majacząc przed zgonem, wymawiał **Napoleon I** tylko te słowa: „Francja, armja, Józefina".

Alfred de **Vigny** wyraził przed zgonem życzenie widzenia oddziału gwardji narodowej, który miał towarzyszyć jego zwłokom na pogrzebie. Życzeniu temu stało się zadość — poeta bowiem oglądał przysłany przed jego mieszkanie oddział tej gwardji.

Poeta — **Lamartine** — tuż przed skonaniem powtórzył kilkakrotnie słowo: „Sainte-Pointe". Była to nazwa miejscowości, gdzie spędził młodość. Otoczenie jego domyślało się, że poeta chce być tam pochowany i zastosowano się do jego woli.

Michelet, umierając na rękach swej żony, mówił: „Skrzydeł i świeżego powietrza!" — zaś **Wiktor Hugo** zamknął usta na wieki, rzekłszy dobitnie: „Tu jest walka między dniem i nocą, między ciemnościami a światłem".

Z pod znaku wielbicieli Bachusa.

Skutki ustawy prohibicyjnej w Stanach Zjedn:

Aczkolwiek **ustawa prohibicyjna,** zabraniająca w Stanach Zjednoczonych fabrykacji w celach zbytu oraz sprzedawania trunków alkoholowych została wcielona do konstytucji, posiada jednak **bardzo wielu wrogów,** którzy dzielą się na przeciwników z zasady i przeciwników ze względów praktycznych.

Ci ostatni zbierają skrzętnie rozmaite dane statystyczne, mające świadczyć o ujemnych skutkach rzeczonej ustawy.

Pomijając fatalne skutki ustawy prohibicyjnej pod względem zdrowotnym, gdyż spowodowało w Stanach Zjedn. używanie gorszych, trujących rodzajów przemycanego alkoholu a także nadużywanie narkotyków i deprawację moralną, gdyż przyzwyczaja ludność do przemytnictwa — zwrócili oni uwagę na jej fatalne praktyczne następstwa.

I tak, ogłaszają oni, że przeprowadzenie postanowień ustawy prohibicyjnej, w ciągu dwóch lat jej obowiązywania, kosztowało rząd Stanów Zjedn. **50 miljonów dolarów.** W tymże czasie **zginęło od kul przemytników 37 urzędników prohibicyjnych, którzy ze swej strony zastrzelili 180 osób, przemycających alkohol.**

Liczba zaś osób, skazanych sądownie za przekroczenia, przewidziane ustawą, wynosi 177.000.

Przeciwnicy ustawy prohibicyjnej twierdzą przytem, że **najgorliwszymi jej zwolennikami są hurtownicy, sprowadzający drogą przemytnictwa olbrzymie masy alkoholu do Stanów Zjednoczonych i robiący przytem świetne interesa,** które musiałyby ustać, gdyby ustawa została zniesiona.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

CENY OGŁOSZEŃ

Za terminowe umieszczenia ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

OBOWIĄZUJĄCE OD 26-GO MARCA: Drobne ogłoszenia za słowo **zł. 0.10** — dla poszukujących posad **zł. 0.05** — za słowo drobne o treści matrymonjalnej **zł. 0.12** — wiersz milim. jednoszpaltowy **zł. 0.10** — wiersz w rubryce „Nadesłane" **zł. 0.25** — wiersz milimetrowy po kronice **zł. 0.40** — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy **zł. 0.50** — Za układ tabelaryczny, kombinowany 50 proc. — Zamiejscowe ogłoszenia o 30 procent droższe.

Fabryka Likierów, Wódek i Rumu

Andrzeja Ks. Lubomirskiego w Przeworsku (Małopolska)

ROK ZAŁOŻENIA 1917 — CENY KONKURENCYJNE

Telefon Nr. 5 Przeworsk, konto w P. K. O. Kraków, Nr. 401281, adres telegraficzny „ORDYNACJA PRZEWORSK"

Wyroby własne pierwszej jakości

Prawdziwe owocowe:	Niesłodzone:
Dereniówka	Żytniówka
Orzechówka	
Malinówka	Czysta
Jarzębinka	
Tarniówka	Rum krajowy

oraz wiele innych gatunków.

Zamówienia wykonywane odwrotnie jak najstaranniej.

Żądać cenników.

Odciski, brodawki i skórę zgrubiałą na podeszwach bezpowrotnie bez bólu usuwa **„KLAWIOL"** Chemiczno-farmaceutyczn. laboratorjum „Ap. Kowalski" w Warszawie, ul. Miodowa 5.

Tygodnik ilustrowany dla ludu „Wieniec-Pszczółka"

50-ty rok wydawnictwa

Kraków, ul. Dunajewskiego 7. I p.

Prenumerata kwartalna 1 zł. 20 gr.

MASZYNY do szycia ... „Kasprzyckiego" Hurtowo-Detalicznie Raty Warszawa, Marszałkowska l. 153. Zamawiać można listownie. 820

MŁYNY uniwersalne dla wszelkich celów wydające przemiał każdej grubości dostarcza: B/T. Jarecki i Buki. Warszawa, Hoża nr. 37. Tel. 405—25.

ENERGICZNYCH Zastępców, z odpowiednim wykształceniem, na korzystnych warunkach, poszukuje „Poznańsko-Warszawski Bank ubezpieczeń". Oddział w Krakowie, Rynek gł. 9, III. p. (pasaż Bielaka), dla działów: ogniowego, kradzieżowego, prawno-cywilnej odpowiedzialności nieszczęśliwych wypadków i szkód wodociągowych.

BEZ KOREPETYTORA nauka: matematyki, fizyki (rozwiązanie zadań, dyskusje). Literatury polskiej (krytyka, ćwiczenia, streszczenia). Łaciny (tłumaczenia, preparacje). Historji, geografji, prawa (skróty, repetytorjum). Języki obce (samouczki, słowniki). Wydawnictwa księgarni Wajnera, Warszawa, Bielańska 5-76 (I. piętro front). Żądać wszędzie. Szczegółowy katalog wysyła wydawnictwo po otrzymaniu 15 groszy. 1107

NAUCZYCIELKA języka francuskiego poszukuje posady z mieszkaniem lub do towarzystwa, też za wychowawczynię. Zgłoszenia pisemne do Admin. „Gońca Krak." dla „E. J. K."

1438

Ogrodzenia nietylko tańsze od drewnianych lecz estetyczniejsze i trwalsze.

Kompletne ogrodzenia z siatki drucianej zwykłe i ozdobne wraz z bramami i furtami, jak również ogrodzenia kombinowane z drutem kolczastym, poleca:

FIRMA W. KUCHARSKI Sp. Akc. Fabryka drutu i wyrobów drucianych

Kraków-Podgórze Romanowicza Nr. Telef. 277. Adr. Tel. „Metalgor".

Dostawa szybka, duży zapas siatek na składzie. Oferty i prospekty na każde żądanie.

Odpowiedzialny redaktor: Dr. Władysław Świrski. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.